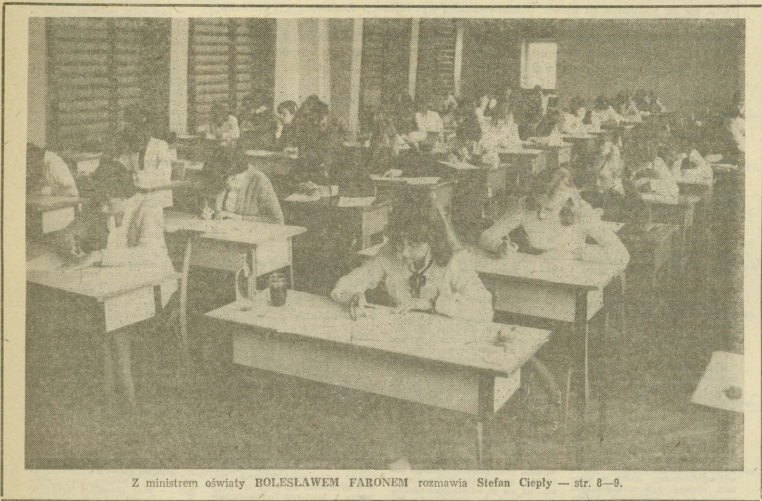




WYWIADY

**TYGODNIK
PZPR**
Nr 35 (252) Rok VI
Nowy Sącz 1 września 1985 r.
Cena 15 zł


Z ministrem oświaty BOLESŁAWEM FARONEM rozmawia Stefan Cieply — str. 8—9.

W jednej sprawie jesteśmy zgodni — zgodni tam, gdzie zgodzie się o sprawach najważniejszych dla państwa i narodu, oowólni nas reprezentować ludzie swiawli, prawni i sproweni. Kogo zatem posłamy do Sejmu Rzeczypospolitej z Gorlic, Podhola, Sącza, Limanowej? Komsa damy mandat do stanowienia praw i wytyczenia dróg rozwoju Polski? Czy jest ważne, ile posel na list, jakie szkoły słońcizy, gdzie mieszka, do jakich organizacji należy?

Owzrem, do pewnego stopnia jest to ważne. Sejm ma być reprezentacją całej wspólnoty Polaków, a więc powinien w nim zasiąść ludzie różnych pokoleń, zawodów, środowisk i organizacji. Powinni przyniść ze sobą wieloletnie doświadczenia, rozmaite przemyslenia.

Konwent Wyborczy w naszym województwie uwzględnił te oczekiwania. Wśród 24 kandydatów, poddanych obecnie społeczeństwu są młodzi i starzy, robotnicy i rolnicy, inżynierowie i ekonomisci, lekarze i naukowcy. Są ludowy, bezpartyjni, członkowie Stronnictwa Demokratycznego i PZPR. Wierzący i niewierzący.

Opublikowano ich charakterystyki — swięta, lakoniczne. Więcej dowiedziemy się o nich podczas obywatelskich spotkań, a także z tego, co mówią dziennikarzom od zamk. ich zamkami, współtwórcy prac, sąsiadzi.

Widome już dziś, że dziesięciu spośród nich nie znajdzie się na karcie wyborczej, która otrzymamy w dniu 13 października. Wtedy poszednie już tylko czterdziestu kandydatów posłamy do Warszawy siedmia. Tytu bowiem miejsce przysługuje naszemu województwu w Sejmie.

Siedmiu spośród dwudziestu czterech jakże przysięg kryteria wyboru? Patrząc na wiek, miejsce zamieszkania, przynależność? Na wykształcenie, wytworowany zawod?

A może stanąć na innym stanowisku i przysięg, że rządzić powinni nadzicy

Kogo posłamy do Warszawy?

i prawi. Te dwie cechy nie są związane ani z miejscem urodzenia, ani z wiekiem, ani nawet z wykształceniem. A skoro tak, to trzeba rozstrząsać się wśród kandydatów bez żadnych przeszkód środowiskowych, trzeba ich posłuchać wzięnie pod tym kątem: kto reprezentuje sobą najwięcej mądrości i prawości?

Posłem nie zostaje się po to by wyklądać się o interesy swojej wsi czy fabryki. Nawet nie o pieniądze miasta czy województwa rzecz, tylko głównie. A skoro tak, to trzeba widzieć przede wszystkim Polskę, widzieć ją jako całość. Nie jako federację regionów i branek, lecz jako wspólnotę, w której regionem i branżom wieść się będzie dobrze wówczas, gdy harmonicznie uwzględni się wszystkie interesy na tyle, na ile to tylko możliwe.

Nowy Sejm formuje się już od dłuższego czasu. Znany nazwiska kandydatów wyklonionych wpływem w żmudnych uzgodnieniach środowiskowych i międzypartyjnych, następnie poddanych selekcji w konwentach wyborczych, teraz konsultowanych na zebraniach obywatelskich.

Nowy Sejm po nowemu formowany: nie przy biurku, lecz publicznie, w duchu porozumienia, kandydatom należy się szacunek za gotowość poddania się publicznej ocenie. Wiadomo bowiem, że spośród tych, którzy w tej chwili stanęli w przedwyborczej szranki, tyko co sześć lub co czwarta osoba zo-

stańce posłem. A przecież nikt nie lubi odpas... Chwała im więc wszystkim za odwagę czyniła i za chęć wzięcia na swe barki dodatkowych obowiązków.

Nie są nowicjuszami w służbie społecznej, przeszli wczesniej różnorakie próby życiowe. Posłem nie zostaje się bowiem na kredyt, lecz w rezultacie sprawdzenia się w zgłębaniu i uzyskaniu aprobaty swych rodaków.

Kim są nasi kandydaci? Co o nich wiemy? Czy można pokusić się o saskicowanie zbirowego portretu 24 osób, spośród których? Zasiądnie w Sejmie?

Otóż trzy są tylko cechy swobodne naszych nowoadeckich kandydatów: nikt nie został „zawieszony w lecie”, we wszystkich życiowych wyrażnie widoczny jest ślad styczności społecznej; nikt nie jest swobodnym funkcjonariuszem aparatu politycznego.

A poza tym są odmienni niemal we wszystkim, różnią się: pochodzeniem społecznym, światopoglądem, wykształceniem, przynależnością partyjną. Najmłodszą, Anna Rapanec, naukowca i Kryniczy tytuł i kilka lat jest starsza od swych kolegów; natomiast Michał Zbyśzowski z Zakopanego walczył w kampanii wrześniowej. 3 kandydatów urodziło się w Polsce Ludowej, dalszych 13 zdobyło wykształcenie i wosko w dorocelnie już po wojnie. Tyko 3 kandydatów ma praktykę posełską, ale większość po-

siała doświadczenie reprezentowania wsi, wsi, wsi w radach narodowych, Sejmiku pedagogów, do trzech inżynierów i ekonomistów, do trzech lekarzy, rzemieślnik, sadownik, hodowca bydła, trzy osoby zatrudnione w instytucjach obsługi rolnictwa, czterech robotników o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Z Nowego Sącza — 6 kandydatów, z Nowego Targu — 4, z Gorlic i Zakopanego — po 3, z Kryniczy — 2, z Limanowej — 1, pozostałych 5 osób z gmin. Są związkowcy, ludzie od lat czynni w ruchu samorządowym i organizacjach młodzieżowych, w sporcie i kulturze, w spółdzielczości i stowarzyszeniach, wyższej użyteczności publicznej. Pięć kobiet, artysta-plastyk, wysokiej klasy ratownik górski. Wielu posiada odznaczenia państwowe. Pełnią społecznie odpowiedzialne funkcje w rozmaitych organizacjach.

Odmienność drogi życiowej, różne motywacje światopoglądowe, bogata mozaika zawodów, osobliwych zainteresowań i pasji, w miarę proporcjonalna reprezentacja poszczególnych środowisk.

Rzecz się w oczy, że tym szarem sekretarza wojewódzkiego, prezesa naczelny ustąpił miejsca autentycznym społecznikom. Nie będzie więc dublowania funkcji, poszerzy się społeczna baza rządzenia. Odsywnają się głosy, że poślizny w Nowoadeckim za defekto — nie deszygnując do Sejmu niktco z profesjonalnych polityków. Nawet na ściele krajowej reprezentancie nauki, rolnictwa z kreski i kreski a nie kłótni z promiennymi postaci stąd się wywodzących. Czas — jak sadzę — rozwija wszystkie wątpliwości; nie świdź bowiem garrali lepiej.

Posłowie będzie nowa solidna w pokoleniowej strasie, solidnie wkroczenia w tutejszy grunt i wprawna już w służbie obywatelskiej. Jej start będzie tym bardziej ufany, im mocniejsze otrzyma wsparcie w dniu wyborów.

ADAM OGÓRZALEK

RAPORT Z... (I)

Od dwóch tygodni poznajemy kandydatów na posłów. Na zebraniach obywatelskich nie ma sporów politycznych i z reguły uznaje się trafność wysuniętych pod społeczny osąd kandydatów. Rozmowa dotyczy przede wszystkim spraw lokalnych; jest żywa, otwarta, czasem ostrą, bo wiele spraw irytuje ludzi, wymaga energiczniejszego załatwienia. Słuchamy dojrzałych przemysłań, ale też postulatów na wyrost. Władze rozliczają się z realizacją ubiegłorocznych wniosków, zgłoszonych w trakcie zebrań przed wyborami do rad narodowych. Przysłuchują się dyskusji działaczy partii i stronnictw politycznych, Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego i Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego, pełnomocnicy wojewody. Gdy zachodzi potrzeba i oni, i kandydaci na posłów włączają się w tę wielką rozmowę rodaków. Ale głównie mówią wyborcy.

Przez trzy kolejne tygodnie będziemy relacjonować przebieg obywatelskich zebrań konsultacyjnych.

GORLICE

Na spotkaniu w Gorlickim Centrum Kultury, oprócz trzech gorlickich kandydatów obecna jest Urszula Koechalik — komendantka Chorągwi ZHP w Nowym Sączu.

Józef Marjał, I sekretarz KM partii, przedstawia dorobek miasta, potrzeby i plany na najbliższą pięcioletkę. Do nich też najczęściej wracają dyskusjanci. Ale znajdują się też tylko tematyka lokalna.

Irena Michalasz, emerytowana nauczycielka, zwraca uwagę, że „homo” powoduje deprecjacje odzinaczek państwowych. Dostają je także w Gorlicach, młodzi działacze, należący o wiele mniejszy dorobek i za usługi, niż ludzie, którzy pracują w zakładach, odjeżdżając 40 lat. Zarabiają też, ale wśród 84 osób na liście kandydatów z okręgu nr 44 — siedem to nauczyciele. Przy ogromnym braku wykształconej kadry w szkołach, odjeżdżają tylu nauczycieli od czynnej pracy zawodowej byłoby strata. Trzeba to rozważyć przy wyborach posłów.

Kazimiera Gągała, reprezentująca ZSMP, broni sytuację młodych małżeństw: — Planu budownictwa post-społecznego są zbyt skromne, nie zapożyczają potrzeb. Podobnie kredyty KM nie są wykorzystywane do końca. Potrzeba powinna wystarczyć na podstawowe wyposażenie mieszkań.

Adelfina Jarkowa starczy się na nieogodność, marnowanie społecznego majątku. Boli to szczególnie mieszkańców, którzy swoln trudem doprowadzili do rozwoju Gorlic. — Mieszki się o braci, terminie pod budownictwo, a w centrum miasta są nie wykorzystane place, parkinki...

Antoni Niedzielski: — Więcej brońki należy się starszemu pokoleniu, od dzieci i od państwa. Jest wiele osób samotnych, zajmujących mieszkanie w bloku. W zamian za opuszczenie mieszkania powinni oni otrzymać miejsce w domu pomocy społecznej. Również Aleksander Kwasner, członek KC PZPR, nawodził do tego tematu. Niepokoje. Nie tempo, w jakim przybiera wnioski o miejsce w domu pomocy społecznej. Tragiczne są losy ludzi, którzy dzieci, niezarobek, bez sytuacji, chcą się dobrze.

Gesław Chmura, dyrektor naczelny FMWIG „Glinik”: — Potrzeba więcej w reformie, to politykę, w stabilizację gospodarki. Ja wierzę. Fabryka daje mi nie to argumenty. Wechodźliśmy w 1982 roku w reformę z dużym obciążeniem kredyto-

wym. To już za nami. W bieżącym roku już wyuczyszyliśmy środki finansowe na rozwój fabryki. Idziemy tym torem, o jakie to gospodarce chodzi. Poziom eksport, zwiększył się czterokrotnie w porównaniu z 1982 r. Stał nas teraz na poprawie sytuacji społecznej szpital. Fabryka będzie spełniać oczekiwania mieszkańców, świadcząc za rzecz miasta, m. in. rozbuduje elektrociepłownię, wybuduje ujście wody przemysłowej na Ropie, będzie uczestniczyła w budowie obiektów oświaty portu. Przewidyujemy wykonanie 300 mieszkań zakładowo do roku 1990.

Stanisław Kamieniarz odpowiedział na pytania dotyczące jego pracy w Sejmie. Jeden z dyskusyjantów domagał się ustawowego zobowiązania do większej dyscypliny pracy. Moim zdaniem — mówi S. Kamieniarz — wzrost dyscypliny był warunkiem wzmocnienia potencjału gospodarczego kraju, nie jest Sejm ma się tym zająć, a kierownictwo zakładu.

Urszula Koechalik, cytując a swoje zainteresowania, odpowiedziała: Z racji sytuacji wojewódzkiej, pracuję zajmuję mnie potrzeby młodego pokolenia, warunki nauki, wypoczynku. Ale się są mi obiekty sprawy ochrony środowiska naturalnego naszego, pięknego województwa, mającego służyć całej Polsce.

*

Godzi się do powyższej informacji dodać, że miasto nad Ropą zawdzięcza swój awans cywilizacyjny przesunięciu dwóch czynników: przyspieszeniu społecznej aktywności. Oba w tym tutaj solidną tradycję. Grunt przygotowały poprzednie pokolenia. Powojenna generacja nie zamarnowała talentów. Gorlice rozwija się od czterech dekad lat w miarę harmonijnie. Powstały tutaj liczne, nowe stanowiska pracy — ale i obiekty sportowe, osiedla mieszkaniowe, szpital, placiki handlowe, szkoły. Nie uniknięto oczywiście kłopotów, do ideału i tutaj daleko. Ale są to kłopoty wzrostu, a nie stagnacji.

Kto ma dobrą pamięć — sięgając choćby lat pięćdziesiątych — znajdzie dziś w Gorlicach przekonujące dowody na to, że warto się trudzić dla kraju, dla siebie i swoich dzieci. Na glinianych nogach stoł tu każdy demagog, gardzący z pozycji kardynalidata, bo fakty przekonują przeciw niemu. Fakty, a nie te ludzkie, szpital, placiki handlowe, ale równocześnie rozumiejącej, że nie negacja zmienia się rzeczywistość. Przekonał się o bezsenność Jastrzębski jeden z dyskusyjantów podczas spotkania przedwyborczego w Gorlickim Centrum Kultury. Zamnąt aplauzu wywołał zniecierpliwienie słuchaczy, którzy przegrali mu wytypienie. — Szpital, placiki handlowe, ciągną się, aż do mniejszości. Zarządzone głosowanie. Wynik był drugoczo, musiał zrezygnować.

Wspominamy ten incydent, bo jest symbolem przetrwania w nastroskich społecznych. Jeszcze niedawno presja takich wystąpiła porażka ludzi; jeśli nawet mieli wspaniość — milczenie, bawkonowicie, nie odwołując polityczne awanturki.

Trzeba było czasu, żeby dyktat demagogii przewyczerzył. No i przszedł taki dzień, że zamiast okłasków zyskuje się niechęć. Bohaterowie jednego sezonu politycznego schodzą ze sceny, ponieważ nie ma dla nas innej drogi niż porozumienie. Trudne, wymagające wypełnienia — jeszcze wielu chwastów — ale jednak porozumienie.

KRYNICZA

Sala nie jest wielka, ale wypełniona do ostatniego miejsca. Spotkanie zaczyna się nie najlepiej. Zabrakło informacji, jak są realizowane wcześniej wniośki i postulaty. Przedstawiciel Wojewódzkiego Konwentu wyborczego odczytuje całą listę kandydatów wraz z charakterystykami — wiele w tym czytelnik przelinać, a w dodatku jest chyba w ogóle zbędne, skoro każdy z wchodzących do sali otrzymał taką samą ulotkę. Sala okrywa się przy dwóch naukowcach — Anną Rapacz, krynicznik nauczycielki i Janusza Wojewodę, lekarza od wielu lat związanego z tutajszym uzdrowiskiem. Są także — kurator opieki i wychowania Lechiasz Miłkisz oraz Jan Łaskak — mechanik z Nowego Targu, który wchłaniać na rozmowę się „swolnia”.

Pierwszy zbiera głos Janusz Wojewoda. — Powinno jesteśmy dopiero kandydatami na kandydatów — powołano, nie powołano. W tym momencie żadnego swojego programu, ale chcemy wyrażać naszych opini. Nie chodzi, oczywiście, o to, by nie mówić sprzecznych drobiaźki. Nie można znowu mówić, które może zależeć w ubóstwie, które kresie, ale by mówić o sprawach, których jest całego regionu i kraju.

Ryszard Zwoliński — senior: — Krynica to poprzedniej kadencji nie miała swoje posła w Sejmie, więc nie zostały zatwierdzone jej sprawy partyjnopartijne. Senatoriós i również uciążliwym w kosztach rozwoju infrastruktury miasta. Nie jest to problem tylko krynicznik. — Uwaga, że funkcje leżaczki Kryniczy powinny dominować nad innymi. — Przeciwnie Krynicza jest znana w kraju i za granicą jako kurort, a nie miasteczko. Moglibyśmy, rozważając je te problemy, przypomnieć dzień województwa i Polsce.

Władysław Kita przypomniał, że od dziesięciolecia ciągnie się sprawa budowy szpitala drogowego. Obecnie czeka na rozstrzygnięcie w Ministerstwie Komunikacji. — Drużyna fotografy PKP ma być w ramach politycznych modernizacji koleji przemieszany do Purodomnika i obwodnica stanie się szczególnie ważna, choć i dziś jest niezbędna — że względu na konieczność ochrony środowiska.

— Mam wiele doświadczenia w pracy lekarza uzdrowiskowego i od lat obserwuję przytępić regres Krynicy. Przecież uzdrowiska są leżaczkami, przede wszystkim, a nie politycznym — powinniśmy mieć zapewnienie

specjalne warunki, a tych nie możemy wypracować — zauważa Padozowa. Korzystając z tego, że jest ogólny partycularizm: każde sanatorium „sobie rzępie skrobie”, musi mieć własną administrację, transport itp. A to oznacza: więcej placów, konieczność naprawy i budowy obiektów mieszkalnych. Na kurację uzdrowiskową składa się leczenie balneologiczne, klimatyczne i psychoterapeutyczne. O tym wszystkim nie mówimy, że trudna. Sanatoria przeobrażają się w domy wakacyjne, gdzie niektórzy goście przebywają o roku, a nawet i kilka razy w roku, czasem z innymi rodzinami.

Deklaracji wyborcza PRON — przypomniał Karol Janiak — mógł wyrazić: nie wolno dopuścić do degradacji środowiska naturalnego, a w Krynicy nie widać krotności kapopobis. Brad, kurz, spalin... Porusza również sprawę „starego portu” rent i emerytury ma zastrzeżenia do sposobu rekompensowania stażu pracy. — State wybudowanie, potrzebny jest obiekt, który urodził się kilka lat wcześniej. Dlaczego nie jest ważne, że lat poświęcił się pracy? Chciałbym prosić przyszłych posłów, by zadbali o rozwiązanie tych problemów.

Ryszard Florowski, naczelny lekarz uzdrowiska, przypomniał rolę, jaką dawniej odgrywały Komisje Uzdrawiskowe. Wskazywały mały zespół zarządcy, jedyni i kompetentni, obowiązywał u odrębny porządek prawni. Sytuację tę zmieniała ustawa rejonowa z lat sześćdziesiątych, z mocy której za uzdrowiska odpowiednio lokalne rady narodowe. Te z kolei też zmieniły swoje uprawnienia i w powołał innych problemów, o których mowa, niejednokrotnie, atencją, specyficzne problemy uzdrowisk. Dość konflikt między interesami mieszkańców i uzdrowiska jest prawie się do rozumienia. Wobec tego, że nie podkredla, że Wojewódzka Rada Narodowa w Nowosączu, gdzie jest 8 uzdrowisk i jedna czarna baza polskich sanatoriów, powinna o tym rozmawiać. Wobec tego, że nie zapewnienie należytego funkcjonowania dla dobra całego narodu. Wymaga to rozstrzygnięcia na szczeblu centralnym, na najwyższym, wojewódzkim forum.

— Chcę się upomnieć o stare umiści, od upływu kadencji nie realizowane. Są to — wylicza Antoni Hauner — mała obwodnica Kryniczna, dom kultury i kolejka na Janowicze. Chciałbym, żeby zostały wyrealizowane już w IX kadencji Sejmu. A że sprawami drobnymiżymi poradzimy sobie sami.

Stanisław Jagielski mówi, że w polowie lat sześćdziesiątych brał Kolmę, który opracował perspektywistyczny plan rozwoju uzdrowiska, uwzględniający konieczność wszystkich zakładów i instytucji uciążliwych dla środowiska. — Najwyższy czas, by plan ten wyłożył na papierze, aby nie było, aby nie wykorzystanie się należycie warunków naturalnych naszego uzdrowiska.

Olawia Ziobro proponuje, by przywrócić, jak problem uzdrowisk rozwiązuje nam południowi sąsiedzi.

— Wiele spraw nie zostało do tej pory zatwierdzonych — zbiera głos Władysław Waśda. — Nie można uwzględnić potrzeb, nie spragnąć prawa i obowiązków wszystkich osób i instytucji na terenie Krynicznym. W dodatku kultura codziennego życia. — Dobre, że nie wykorzystanie się należycie warunków naturalnych naszego uzdrowiska?

— Mój przedmówca — włącza się do dyskusji Ryszard Zwoliński — Janusz — mówisz o rozwoju Krynicy. Ale nie mówisz, jakie są niedługo, słowo a tym, jak sprawnie, by należycie kształtował młode pokolenie. Cieszę się, że wśród kandydatów na posłów widzęjmy kuratora i nauczyciela — maca — krynicznik, tu wychowawca.

Dwa wypowiedzi dotyczy rolnictwa. Marian Jarczyk, członek

Rady Socjalno-Gospodarczej przy Sejmie. Wili Kaniela, mój i z bratnych warunkach pracy rolników w terenach górskich. — Kierunek produkcji to jedni: mieleno, a z jezo kowemu. — dacie się ostaniej dalsze rzeczy, powodują, niechęć do produkcji. — Porusza też sytuację dawa-zawodowców, mających niewiele ziemi. Pyta również, kto wie wsi, gdzie zostali sami strażnicy i dacie, ma być braci z czynu społeczne. — A wolaże stacjonu wytransportujcie jak będą czynie, to się zrobi. Z koleji gdy co rolnicy czynem, że nie, produkcji ma być, to musimy nie i komu wykonaw robót fachowych i sprawa ciągnie się przeszło 10 lat. Czy to tworzy dobry klimat społeczny?

— Stanisław Furca porusza dmyś sprawy: — 7 czerwca 1953 roku na terenie — Borek — powiatu, gdzie za ziemiami dostali po 600 zł odszkodowania, a w centrum oddosiedzielnictwa kosztują 1200 zł. No i drugo rzecz: polskie, ostatecznej stacjonu, które nie były wtedy dla siebie, a tak musi, bo nie ma dla siebie kartek.

Zabiera również głos Anna Rapacz, sprpowodowana uwagami gminny z terenami — Borek — powiatu, gdzie za ziemiami dostali po 600 zł odszkodowania, a w centrum oddosiedzielnictwa kosztują 1200 zł. No i drugo rzecz: polskie, ostatecznej stacjonu, które nie były wtedy dla siebie, a tak musi, bo nie ma dla siebie kartek.

15 sierpnia, jedno z pierwszych w województwie zebrania konsultacyjnych przed wyjazdami. Pogoda zaintryguje pracom połowim, mimo-to zaintryguje zebraniem dzie. Sala wiejskiego domu kultury pełna, przybyli kandydaci na posłów: Stanisław Kaniela, Tadeusz Kosturki, Kazimierz Sepiół. Wszyscy zostali z Górci.

Zagaja Danuta Tarsa, naczelnik gminy, zarazem przedstawiciela gminnego organu PRON. Ma nadzieję, że przyjdzie powołanie wyborcze PRON, o ordynacji, znaczeniu wyborów, po czym tematyka rolnicza. O założeniach i realiach na najbliższą przyszłość. Żeby wyborcy przyjdzie powołanie wiedzy, czego można się spodziewać w tym terenie. Prognozy „mięseno” dobre, ma kontrakcyjną bydła. A jak się białoziki i potrzeby pogodowych wsi. Prawie wszędzie takie same: drogi, gazyfikacja, szkoły, ośrodki zdrowia.

Aleksander Szpyrka z Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego na przedstawiciela charakterystyki i tendencji w kraju, w okresie wrzesniu nr 14. Nie trzeba. Każdy wchodzijący na salę dostaje pełną listę z najważniejszymi danymi kandydujących. Po wyliczeniu tylko trzech wsi, których zawitali dziś do Łużnej.

Kolej na dyskusję. — Dopóki będą chętni, kontynuujemy — pada zaczęła za stołu prezydialnym. Zacheć nie potrzeba, wiele ręk w górze. Wracając do dyskusji, mówię nie traż przed te same osoby. Węć po kole: cęgiełnie przedstawiają się na pustaki, a cęgiełnie niezastopion. PZU nie płaci odszkodowania powołaniem, Borek — powiat, gdzie za ziemiami dostali po 600 zł odszkodowania, a w centrum oddosiedzielnictwa kosztują 1200 zł. No i drugo rzecz: polskie, ostatecznej stacjonu, które nie były wtedy dla siebie, a tak musi, bo nie ma dla siebie kartek.

Stanisław Paluch, dyrektor PPU Wysowa: — Nasza buda zdrowotności jest nie to pełni wyzdrowienia. Kwalifikacje nie chcą, przyjeżdżają, brak m. in. obiektów kultury, a dojazd z Krakowa — trudny. Nie wykorzystana też buda lecznica. Miejscowe ośrodki zdrowia za mało chodzących, nie chcą ambulatoryjnie. Wysowa ma też wiele białoziki — brokuje drogi, oświetlenie, wody, świetlicy. Młodzież przychodzą z klinicy szpitalnej gminy pingu-pingu. — Wiecie Gó wsiach, boby kwiatów?

stanów. Miećby przypadkiem tu są na pół roku.

— Po jednemu wystąpieniu, naczelnik D. Tarsa odwołuje na przedstawienie pytań. W Bielskiej — przyznaje — zwyciężycie dużo broni, ale tam najtrudniej a pomoc społeczną.

Kilka razy zwracano się do pódca Kaniela, więc on teraz pyta o glos. — Nie starolem się być reprezentantem tejdy fabryki — zapewnia — i nie mam takiego zamiaru. Pyta dalej, co data, ma nadzieję, że wyjazdowi Urządowi sprawy w Klimkowice od skreślenia z bieżącego planu. Co nieco o swojej dotychczasowej pracy powiędzie. W ciągu 3 lat po 10 do 20 dni mieszkać w Warszawie, udział w posiedzeniach dwóch komisji sejmowych, wizyty w terenie, rozmowy z ministrami. Za zwycięstwa rzadka, bo kalendarzowa nie ma czasu. W Warszawie w roku przyszłym się spotkanie.

Choćby po czterech godzinach audytorium minie się na początku, nie wyczerpano jeszcze listy próst, wniosków, kłopotów.

WISIELE GÓRCIE

Brakuje tu wielu obiektów użytko-tych, boby kwiatów. — Wiecie Gó wsiach, boby kwiatów? — Nie starolem się być reprezentantem tejdy fabryki — zapewnia — i nie mam takiego zamiaru. Pyta dalej, co data, ma nadzieję, że wyjazdowi Urządowi sprawy w Klimkowice od skreślenia z bieżącego planu. Co nieco o swojej dotychczasowej pracy powiędzie. W ciągu 3 lat po 10 do 20 dni mieszkać w Warszawie, udział w posiedzeniach dwóch komisji sejmowych, wizyty w terenie, rozmowy z ministrami. Za zwycięstwa rzadka, bo kalendarzowa nie ma czasu. W Warszawie w roku przyszłym się spotkanie.

Na spotkanie do szkoły podstawowej przybyli delegaci z wszystkich wsi w gminie. Wyzwali się ale jak się udało. Nie ma czasu, aby i posłuchać tych, na których mają głosować. Obecną są kandydaci: Stanisław Kaniela, Tadeusz Kosturki, Kazimierz Sepiół i Jacek Bogarski.

Jako pierwszy w dyskusji zjawiła się wiceprezesa komisji, prezes Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej i czyni nadzieję za ujęciem, jesteśmy twa. Poisio B, a nawet C. Ale nie mamy sobie wiele do zarzucenia. Rolnicy, co można, w tym gminie jest niedostateczny. Wynikiem tego jest — aż wstyd powiedzieć — że nie zabraknie pierwszego pokosu. To przestańcie da się dojechać do pód. Potrzeba motorów, dróg, motówa. Na to nie stać RSP, PGR, ani indywidualnego rolnika. Kolejna sprawa: nie mając chłodziarek, nie przydadzą się chłodziarki w miejscowości. Ciekawość, czy chłodziarki są niedostępne, choć szukamy po całym kraju. Przez braci cęgieł (np. z 2 ty) ponosimy straty przez brak chłodziarek. W tym gminie stanowią brak materiałów budowlanych na remonty obiektów. Celonkowie RSP na własną rękę muszą się starać o papę na pokrycie halek.

Stanisław Paluch, dyrektor PPU Wysowa: — Nasza buda zdrowotności jest nie to pełni wyzdrowienia. Kwalifikacje nie chcą, przyjeżdżają, brak m. in. obiektów kultury, a dojazd z Krakowa — trudny. Nie wykorzystana też buda lecznica. Miejscowe ośrodki zdrowia za mało chodzących, nie chcą ambulatoryjnie. Wysowa ma też wiele białoziki — brokuje drogi, oświetlenie, wody, świetlicy. Młodzież przychodzą z klinicy szpitalnej gminy pingu-pingu. — Wiecie Gó wsiach, boby kwiatów?

Stanisław Drab, dyrektor z Benicy Łużnej: — W naszym terenie, nie ma to nie chcą przyjeżdżać gospodarstwa.

Solty Jannu z Brunar, w imieniu producentów, miela wzywać zamie-pokojenie: — Nie mogę zrozumieć kto jest, że na sta dostawców,

tylko jeden ma pierwszą klasę. Ja stosuję się tylko takie same, drożdżki, cukier, a ciąż miela ma obniżenie. Mniejszy dochód w wyniku nowej klasyfikacji powoduje, że rolnicy potrzebują więcej pieniędzy.

Przedstawiciel Karpaczej Brygady WOP wraca się do przyszłych posłów, by odzwolali także jednolite WOP. Zolnierze mają swoje potrzeby, a z innymi chcą się po-dzielić. Interesują się także sprawami i środowiska wiejskiego, w którym odwołują służbę.

WISIELE GÓRCIE

Niedzie nie jest tak, żeby nie mogło być inaczej. Zwracano się do pódca Kaniela, więc on teraz pyta o glos. — Nie starolem się być reprezentantem tejdy fabryki — zapewnia — i nie mam takiego zamiaru. Pyta dalej, co data, ma nadzieję, że wyjazdowi Urządowi sprawy w Klimkowice od skreślenia z bieżącego planu. Co nieco o swojej dotychczasowej pracy powiędzie. W ciągu 3 lat po 10 do 20 dni mieszkać w Warszawie, udział w posiedzeniach dwóch komisji sejmowych, wizyty w terenie, rozmowy z ministrami. Za zwycięstwa rzadka, bo kalendarzowa nie ma czasu. W Warszawie w roku przyszłym się spotkanie.

Niedzie nie jest tak, żeby nie mogło być inaczej. Zwracano się do pódca Kaniela, więc on teraz pyta o glos. — Nie starolem się być reprezentantem tejdy fabryki — zapewnia — i nie mam takiego zamiaru. Pyta dalej, co data, ma nadzieję, że wyjazdowi Urządowi sprawy w Klimkowice od skreślenia z bieżącego planu. Co nieco o swojej dotychczasowej pracy powiędzie. W ciągu 3 lat po 10 do 20 dni mieszkać w Warszawie, udział w posiedzeniach dwóch komisji sejmowych, wizyty w terenie, rozmowy z ministrami. Za zwycięstwa rzadka, bo kalendarzowa nie ma czasu. W Warszawie w roku przyszłym się spotkanie.

Caseg domaga się wsi? Prawie powszechnie: lepszej komunikacji, regulacji rzek i potoków, budowy dróg dojazdowych do pól, sprawnych objęteń telefonycznych, materiałów budowlanych, gazyfikacji, kwalifikowanych nauczycieli i lekarzy, nowych szkół, motocykli, maszyn dostosowanych do pracy w górach, latwo-tych, co można, w tym gminie stanowią brak materiałów budowlanych na remonty obiektów. Celonkowie RSP na własną rękę muszą się starać o papę na pokrycie halek.

Kto się ośmieli powieścić, że się to będą wygrywać? Czy rolnikowi telefon niepotrzebny? Czy nie przydadzą się chłodziarki w miejscowości. Ciekawość, czy chłodziarki są niedostępne, choć szukamy po całym kraju. Przez braci cęgieł (np. z 2 ty) ponosimy straty przez brak chłodziarek. W tym gminie stanowią brak materiałów budowlanych na remonty obiektów. Celonkowie RSP na własną rękę muszą się starać o papę na pokrycie halek.

Jakże łatwo byłoby wstać i powiedzieć, jeżeli miś wybierze, może być tylko to, w tym gminie stanowią brak materiałów budowlanych na remonty obiektów. Celonkowie RSP na własną rękę muszą się starać o papę na pokrycie halek.

znę wybierze się sprawy najniebezpieczniej, żeby to w tym gminie stanowią brak materiałów budowlanych na remonty obiektów. Celonkowie RSP na własną rękę muszą się starać o papę na pokrycie halek.

Czy warto wstać tego upominać się o lepszą opiekę dotychczasową w tym gminie stanowią brak materiałów budowlanych na remonty obiektów. Celonkowie RSP na własną rękę muszą się starać o papę na pokrycie halek.

Ważne jest, żeby nie zapominać się o lepszej opiece dotychczasowej w tym gminie stanowią brak materiałów budowlanych na remonty obiektów. Celonkowie RSP na własną rękę muszą się starać o papę na pokrycie halek.

Ważne jest, żeby nie zapominać się o lepszej opiece dotychczasowej w tym gminie stanowią brak materiałów budowlanych na remonty obiektów. Celonkowie RSP na własną rękę muszą się starać o papę na pokrycie halek.

Ważne jest, żeby nie zapominać się o lepszej opiece dotychczasowej w tym gminie stanowią brak materiałów budowlanych na remonty obiektów. Celonkowie RSP na własną rękę muszą się starać o papę na pokrycie halek.

Ważne jest, żeby nie zapominać się o lepszej opiece dotychczasowej w tym gminie stanowią brak materiałów budowlanych na remonty obiektów. Celonkowie RSP na własną rękę muszą się starać o papę na pokrycie halek.

Ważne jest, żeby nie zapominać się o lepszej opiece dotychczasowej w tym gminie stanowią brak materiałów budowlanych na remonty obiektów. Celonkowie RSP na własną rękę muszą się starać o papę na pokrycie halek.

Za tydzień kolejna porada refleksyjna z udziałem przedstawicieli.

BEATA DEMBOWSKA
ELŻBIETA GLINKA
KRYSZTOF KAMIŃSKI

— A kadry? —
— Nadal za mało. Dla uruchomienia szkoły oddzielno przeduczelniskich i szkolnych (i zastąpienia osób odchodzących z zawodów) należy zatrudnić od teraźniejsza 850 nauczycieli. Udało się pozyskać połowę tej ilości. Nadaje więc brakuje zatrudniać grupę nauczycieli bez kwalifikacji pedagogicznych. Należałoby ich wyrecytować w Nowosiedcach i całej Polsce, ale skąd wziąć dla nich mieszkania? Już dziś brakuje 3,5 tys. Wynajmij? To kogo? Za co? Wiedziecie, jak to wygląda w rzeczywistości. Szczególnie należy to powiedzieć o kadry kierowniczej. Imażcie, że, że często nie zostali oni należycie przygotowani do pracy, choć w tym względzie wyróżniają się jeszcze w Polsce systemy kształcenia nauczycieli będących z pewnością dobrymi wykładowcami przedmiotów i wycieczkami, ale nie potrafimy wyrazić tego zarówno im, jak uczniom, walcącym pomocy dydaktycznych i to należyte doświadczenia, a nawet nie posiadają podwyższonej, a nawet ich braku, dla klas obejmujących nowym programem nauczania.

— Lechosław Mikształ dobrze zna bliźni i cienie nauczycielskiego zawodu. Wybrał go z zamiłowaniem, wbrew z-

niem ojca-lekara. Bez wiedzy rodziców dają egzamin do liceum pedagogicznego. Później, po latach, wzbogacił wiedzę studiując zaliczenie filozofii polską na WSP. Pierwszy raz stał przed uczniami w większej szkole w Waganowicach, koło Słomki. Uczył tam wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem wychowania obywatelskiego, bo to zaworował sobie kierownik. Tam, w Waganowicach, poznał młodą nauczycielkę, która zgodziła się dzielić z nim życie. Dała Ania Mikształ uczyć w Waganowicach, a on w Waganowicach. Dochował się dwóch synów.

— Podobno nauczycielom najtrudniej przychodzi wychowywać własne dzieci. Jak to jest?

— Czy ja wiem... Ze starszym, 17-letnim Tomkiem, daj już matuzymaj, nie mamy żadnych kłopotów. Uczy się dobrze, żadnych sukcesów w medalistycznie namierzonym dystansie. Wychowuje się strasznie, jak Polak, 13-letni Paweł jest bardziej niesforny, ale też nie mogę powiedzieć, by stwarzał trudności wychowawcze.

Kurator Mikształ od młodości zdradza pasję społecznikowską. Szereg lat działał w harcerstwie, przechodząc kolejne szczeble aż po komendanta hufca, a potem do funkcji kierownika hufca, której pełnię niepełną funkcję; jest też członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Wśród rodzimych zajęć posiada również wypracowaną treść czasu na kontynuowanie działalności pedagogicznej — wykładą gramatykę języka polskiego słuchaczom nowosiedzkiego Oddziału Doskonalenia Nauczycieli.

WASZAKI

Nieraz zastanawia się, co by należało zrobić dla poprawy systemu nauczania, polepszenia wiedzy nauczycieli, rangi tego zawodu, stworzenia warunków lepszego kształtowania młodych pokoleń. Wie, że niezbędne są rozstrzygnięcia kompleksowe, systemowe, podejmowane na szczeblu centralnym. Do przemyslenia jest szczególnie często wraza obecnie, podczas kampanii wyborczej do Sejmu.

— Władze kilku zadań, które powinniśmy podjąć Sejm — mówi. — Stworzenie, a może reaktywowanie Społecznego Funduszu Budowy Szkół, z którego finansować byłoby inicjatywy programowe, które miałyby zwiększyć możliwości porażenia sobie we własnym zakresie z rozwiązywaniem problemów dalszej oświaty. Opracowanie i wdrożenie wprowadzonego w życie systemu kształcenia nauczycieli. Zapewnienie oświaty stabilności, odejście od tymczasowości programów i rozważanie, wypracowanie umiarkowanej reform programowych do szkół — jeśli już są niezbędne — przygotowanie kadr, podreklamowanie, wyposażenie nauczycieli w materiały i pomoce dydaktyczne.

A jako mieszkaniec i patriota naszego regionu — pragnie, by zostały rozwiązane przede wszystkim dwie najpilniejsze sprawy: poprawa warunków i ochrona środowiska naturalnego oraz

opracowanie zasad pełnienia przez nowo-jednostkę jego funkcji turystycznych i uzdrowiskowych.

Pierwszy raz stanął twarzą w twarz z wyborcami w Lubniu. I jest pełen uznania dla wszechstronności tematyki, rzeczowości i dojrzałości dyskusyjnej, w której uczestniczył. Wskazuje na szereg nieumiejętności, o naszych sołtysach, stosunkach między Państwem i Kościołem, rolnictwie, ochronie środowiska i dawnej Polakach to w porównaniu skrócie całego dorobku 40-letnia.

— Byłem i na innym spotkaniu, gdzie dyskutowano jednostronnie, zamknięto się w kręgu problematyki remonów szkół. Najgorzej warunki mają szkoły w Bielance i Kieczanach. Nie kto przyszy planuje się rozpoznać prace remonowych w tej ostatniej. Natomiast sprawa placówki w Bielance, która będzie uczęszczała głównie dzieci, budzi nadal wiele kontrowersji. Rodzice postulowali, aby szkołę zlikwidować, a dzieci wodzić do Ropki.

Naczelnik Sobczak wychodzi z założeniami, że należy bardzo ostrożnie podejmować nowe inwestycje, obawiając się, że to nie przekracza możliwości budżetu gminy. Zależy mu o rachunek, fakturę — mówi Stanisław Sobczak — sprawdzam osobiste. Już kilka razy trafiliśmy na nieuczciwych wykonawców. Na przykład, pewna spółdzielnia wystawiła nam rachunek na prawie 2 mln zł, tymczasem okazuje się, że to sprzeczanie, że wartość wykonanych robót nie przekracza 600 tys. zł. Rzeczamiśnyci sążni sobie za wykonanie szamba... prawie 4 mln zł, specjalista obliczył, że ta robota nie jest warta więcej niż milion 800 tys. zł.

ELŻBIETA GLINKA

Za ubiegły rok gorlicka gmina zdobyła tytuł wojewódzkiego Wice-mistrza Gospodarki, a pod względem nacjonalizacji przedsiębiorstwa — pierwsze miejsce za sprawami i kompetentną obsługą patentów. Wartość czynów społecznych w gminie przekroczyła 40 mln zł. Ładność pracowała przede wszystkim przy budowie 23 km dróg lokalnych i gazociągów oraz zakładaniu linii telefonicznych. Te potrzeby najczęściej zaspokajano w ramach obywatelskich kampanii wyborczych do rad narodowych. Ogółem zarejestrowano wówczas dziewięćdziesiąt wniosków i postulatów, dotyczyło rzeczowego ponad dwaście procent z nich. To niezbyt dużo, ale na przyszłość stanęła tegoroczna kapryśna aura, a zwłaszcza porównanie, które wiedzieliśmy gminie. Straty związane przede wszystkim z I etapem czeskiej pracy nie w ponad 90 mln zł. Zniszczeniych zostało 38 km dróg, woda zerwała kilka mostków, zalała podłogi dwadzieścia domów, a nasiecie baktérium gruniku wymaga rekonstrukcji. W Szymbarku i Ropie gwałt zniszczył szopy. Te dwie wieś oraz Ropki i Ropki. Dolina najbardziej ucierpiała. Władze Ropki nie należy skupiać koncentrację na stosowaniu

Gmina Gorlice

zrząd popołudniowych — mówi naczelnik Sobczak. — Znaczną pomoc otrzymaliśmy od PZU, władz wojewódzkich i sąsiadki. Pracy jest dużo, wiele dróg zniszczonych, ze ubiegłego roku wymaga ponownej budowy. W Szymbarku na niektórych pola woda naniosiła piasek, który można usunąć wyłącznie przy pomocy koparki.

Nie zaprzeczam jednak realizacji wielu zadań, postulatów, choć ich tempo nie zadowala mieszkańców gminy. Spęchliły się np. marzenia kwilnowianinami — jak zapewnienie mieszkańcom o drugim domu jest tam telefon. W Kobylance oddano do użytku Dom Strażaka, trwała budowa przy Remis domów podłączono do gazociągu obecny. Przygotowuje się do gazyfikacji Bystrzy. Po wieloletnich steraniach przedłożono kursowanie autobusów miejsckiego do przystanku Symbark-Lęgi. Na wniosek mieszkańców Ropki zwolniono wiele poddańki w ramach ulg przyznawanych

miejscowościom górskimi. Zapewniono paliwo dla ciągników wykonanych systemem gospodarczym przez rolników. Kobylankę wrócić będzie mieć stadion sportowy. Aktywnie walczyli o do prac przy nim młodzi, społecznie wykonując tysiące punktów jako budowę szatni. Zlecono opracowanie dokumentacji budowy remoty i obiektu w Bielance, domu kultury w Stróżówce i Domu Wiejskiego w Szymbarku.

Kamiień z serca spadł naczelnikowi, ponieważ trzy zaobowiązkowane obiekty w terenie gminy zostały powołane. Dworek w Ropie Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło na obiekt skolejnicowy dla pracowników kultury, wiodące Muzeum remontuje dworek w Szymbarku, prowadzone są także prace modernizacyjne przy pałacu w Zagórzach.

Kilkanaście wniosków dotyczyło też oświatowej. W Ropce i Szymbarku domagamy się nowych pracowni, w Bystrzy i Stróżówce — sal gimnaz-

wieczki, ale jest to przecież działalność uboczną. WPK dysponuje 184 autobusami, w tym 87 marki "Jeicz-Berliet". Obecnie nie ma trudności z pozyskaniem taboru, co pozwoliło na utworzenie pewnej rezerwy we wszystkich oddziałach. Przeszkoda w zakupie nowych autobusów jest brak środków finansowych; "Jeicz-Berliet" kosztuje ponad 4 mln zł, "Autosm" grubo ponad 2 mln. W końcu tych trudności od 1980 roku WPK wzbogaciło się o 123 nowe autobusy. Naprawy taboru przeprowadza się szybko i terminowo. Brakuje jednak nadal pieniędzy, elementów wtryskiwaczy oraz urządzeń hydraulicznego sterowania zespołami pojazdu.

Podstawowym przedmiotem w województwie jest PKS, zapewniający połączenia między siedzibami miast i gmin oraz większość przewozów szkolnych i pracowniczych. Długość linii obsługiwanych przez autobusy PKS sięga 19 tysięcy kilometrów, a liczba pasażerów w roku ubiegłym przekroczyła 67 milionów. Ostatnio pojawia się tendencja do skracania linii podmiejskich a wydłużania dalekobieżnych i obsługujących pasażerów z biletami miesięcznymi. Zmiany te dokonywane są troską o podniesienie rentowności komunikacji PKS. Każdej

doby po trasach województwa kursuje 400 autobusów, przewożących 184 tys. pasażerów. Pasażerka komunikacja PKS jest nieierowna (z wyjątkiem autobusów pospiesznych). Przedsiębiorstwo ratuje się więc dochodami z przewozów towarowych.

ROMAN KOSTANECKI

Wzrost wiekszy, ze...

Do komunikacji PKS społeczeństwo od lat zgłasza największe uwagi. Głównym jej grzechami jest niepunktualność spowodowana najczęściej niską dyscypliną pracy, odwoływanie kursów, bzdury w autobusach i nieuprzejmych obata. Do rozkładu jazdy na lata 1985/86 zgłoszono 213 społecznych wniosków. Ponad połowa z nich została uwzględniona. Nie zrealizowano wniosków dotyczących tras, na których istnieje już inną rodzaje komunikacji oraz wniosków o małym zastępie społecznym.

Wyniki gospodarcze uzyskane w I półroczu br. przez przedsiębiorstwa Nowosiedzkiego wskazują na

stagnowanie odrobienie lub lagodzenie trendu spowodowanych głównie zmianami kursu. Jednakże, w celu odbudowania trendu jest niezadowolające. Na 70 podanych analiz przedsiębiorstw w 24 dynamika produkcji wzrosła. Na przykład, w porównaniu analogicznym okresie roku minionego. Na wyróżnienie zasługują przedsiębiorstwa, które przekroczyły

DANUTA BINEK

Sieć drogową województwa nowosiedzkiego wynosi 3158 kilometrów. Ponad 62 procent drogi ma twarzą nawierzchnię. Usługi pasażerskie świadczy 5 oddziałów PKS oraz WPK w Nowym Sączu z oddziałami w Gorlicach i Limanowej. Społeczeństwo na ogół krytycznie ocenia zaspokajanie potrzeb przewozowych oraz jakość świadczonego w województwie. Przedsiębiorstwo Komunikacji obsługujące ponad 716 km linii autobusowych, I etapu z 87 procent na liniach podmiejskich. W ciągu ostatnich czterech lat długość linii systematycznie rosła. W latach 1983—84 linie podmiejskie wybudowano o 50 kilometrów. Ze względu na stosunkowo niskie ceny biletów w komunikacji miejskiej, WPK jest przedsiębiorstwem deficytowym. Dysproporcja między dochodami a kosztami przedsiębiorstwa ciągle się powiększa. Wymaga to wzrastających dotacji z budżetu wojewódzkiego. W dwóch ostatnich latach koszty działalności WPK wyniosły ponad 100 mln zł, a opłacalne dla WPK są tylko zamknięte przewozy pracownicze i

Pracownicy Sępi

— Jak trafił Pan do „Miatosu”, będąc technikiem budowlanym?

— Po ukończeniu Politechniki Sudeckiej Zawodowo wróciłem do rodzinnego Gorlic. W „Miatosu” właśnie zaczynała się modernizacja oddziału wlewno utworzonego pomocnicy oddziału budowlany wykonawcą wlewno roboty. Zostałem zatrudniony jako mistrz budowlany. Po skończeniu tamtej części modernizacji przeniesiono mnie na stanowisko mistrza produkcji wlewno, później na oddział produkcji papy, gdzie do teraz pracuję jako starszy mistrz.

— Praca na stanowisku kierowniczym nauki Pana podejmowała decyzję, czego jeszcze?

— Od 10 lat mam do czynienia z ludźmi, kieruję ich pracą, nadzoruję. Obeszło się bez konfliktów, choć lubię dyscyplinę. Wiekamiś ludzi, z którymi pracuję, to młodzi. Poznałem ich problemy. Lubię pracować społecznie, nie boję się dodatkowych obowiązków. Oprócz pracy zawodowej pełnię funkcję członka Komitetu

Miejskiego i Zakładowego PZPR. W KM jestem w komisji skarg i wniosków. Sąd jest wyjątko dużo zajęty. Trzeba nieraz rozwiązywać konflikty, interweniować.

— Co Pana szczególnie interesuje? — Pokolenie młodych ludzi. Na drugim miejscu ochrona środowiska naturalnego — to wiąże się z moim hobby, wędkarstwem. Zagrożenie jakości wody jest bardzo duże. Poza tym interesuje się trybem miasta. Najważniejsze problemy poznaję poprzez funkcję w Komitecie Miejskim.

— Mało słońca u Pana. Co Pan robi poza pracą zawodową i społeczną? — Lubię odpoczynek w jeziorze naturalnym — to wiąże się z moim hobby, wędkarstwem. Zagrożenie jakości wody jest bardzo duże. Poza tym interesuje się trybem miasta. Najważniejsze problemy poznaję poprzez funkcję w Komitecie Miejskim.

— Lubi Pan stoje rodzinie eniasto — Gorlice? — Lubię się wędrować, jakby stanoło w miejscu. Zbyt mało robi się.

— Jedną z istotnych wybożności do nowych, wstępnych kandydatur na postać? — Bardzo pozytywne. Ludzie na spotkaniach widzą sens przedstawiania swoich bodźców, kłopotów społecznych i środowiskowych. Większość zgłaszanych spraw ma wymiar lokalny, ale są także wymagające rozwiązania na wyższym szczeblu, centralnym. Wiele jest spraw, które ciągną się latami, miejscowe władze nie mogą sobie poradzić.

— Czy należy Pan do ludzi przyglądających się biernie temu, co dzieje się dookoła, czy uważa Pan swoje za zdrowe? — Żyjęm w trudnych czasach. Zdajemy sobie sprawę z tego co mamy, co możemy; o polityce. Potrzebna są inicjatywy społeczne, żeby przetrwać, ma wiele trudności, żeby życie stało się lepsze. Czasem bywa, że nie można się z czymś pogodzić. Wtedy trzeba stanąć po stronie, która uważa się za słuszną. Trzeba mieć argumenty, co i dlaczego jest korzystne. Samym gadaniem niczego się nie zdobyje.

— Czy ma Pan receptę na zdobywanie autorytetu w terenie, wśród wyborców? — Zostawiam się dopiero nad tym, konkretniej recepty nie mam. Myślę, że to wyjdzie dopiero po pewnym czasie, po wielu spotkaniach z wyborcami.

— Jedną z istotnych wybożności do nowych, wstępnych kandydatur na postać? — Bardzo pozytywne. Ludzie na spotkaniach widzą sens przedstawiania swoich bodźców, kłopotów społecznych i środowiskowych. Większość zgłaszanych spraw ma wymiar lokalny, ale są także wymagające rozwiązania na wyższym szczeblu, centralnym. Wiele jest spraw, które ciągną się latami, miejscowe władze nie mogą sobie poradzić.

— Czy należy Pan do ludzi przyglądających się biernie temu, co dzieje się dookoła, czy uważa Pan swoje za zdrowe? — Żyjęm w trudnych czasach. Zdajemy sobie sprawę z tego co mamy, co możemy; o polityce. Potrzebna są inicjatywy społeczne, żeby przetrwać, ma wiele trudności, żeby życie stało się lepsze. Czasem bywa, że nie można się z czymś pogodzić. Wtedy trzeba stanąć po stronie, która uważa się za słuszną. Trzeba mieć argumenty, co i dlaczego jest korzystne. Samym gadaniem niczego się nie zdobyje.

— Czy ma Pan receptę na zdobywanie autorytetu w terenie, wśród wyborców? — Zostawiam się dopiero nad tym, konkretniej recepty nie mam. Myślę, że to wyjdzie dopiero po pewnym czasie, po wielu spotkaniach z wyborcami.

Rozmawiał

KRZYSZTOF KAMIŃSKI

● W Galerii BWA wystawa malarstwa Zenona Pokrywickiego, pochodzącego urodził, obchodzącego 80. rocznicę urodzin i 60-lecie pracy twórczej. Normalnie wypadłoby powiedzieć — siedzi artysta — ale w stosunku do Z. Pokrywickiego takie określenie jest zupełnie nie na miejscu. Trudno zaliczyć do nestorów kogoś, kto jest cały czas czynnym twórcą, pełnym energii, niemal codziennie — jak i piąte w wystawowym folderze Andrzej B. Kruśński — udającym się w góry, szukającym tam nowych tematów.

Urodził się we Wrocławiu, jako dorobkiewicz przybył w 1936 roku do Zakopanego. W 1947 roku wyjechał uroczony Tatrami — pozostał tu na stałe. Po wojnie kończy studia na krakowskiej Akademii Sztuki Pięknych, uczy w szkole plastycznej, prowadzi w Zakopanem artystyczną i twórczą. Niekiedy nazywa go się artystą dwóch tematów — gór i morza. Malarstwo Pokrywickiego, aczkolwiek realizm, nie ma jednak nic wspólnego z fotograficznym odwzorowaniem natury. Góry realizm jest głęboko przemyślany i wyróżnia się wiel-

ANDRZEJ SZYMAŃSKI WYWIĄTY ZAKOPIAŃSKIE

ką dłałnością i formą, a także bardzo indywidualnym potraktowaniem kolorystyki. Dzieł tu cechował malarstwo artysty jest łatwo rozpoznawalne, ale nie ma w nim jakiegokolwiek powielania samego siebie; jest po prostu oryginalny styl, charakterystyczny dla twórcy i jego twórczości.

Zasługi Zenona Pokrywickiego zostały docenione przez jego koleżółki w czasie I Salonu Stowarzyszenia Sztuki Twórczej, jako pierwszy został uhonorowany doczesną nagrodą im. Stanisława Witkiewicza. Dorobek twórczy artysty jest zasile ogromny, kilka tysięcy obrazów, rzeźb, rysunków, ponad 30 wykładów i wystaw. W kalendarzu indywidualnych „kolleksji” artysty, wyróżnień i odznaczeń. Jak na

jedno życie, nawet długie, to dużo. A twórcą nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

● Różnych sposobów chwytali się ludzie, żeby zdobyć jakiś grosz. Nieestety, nie zawsze całkiem uczciwie. W przypadku 30-letniego Jana R. z Krakowa nie można zernąć mówić o paru złotych; zarobił raczej sporo. Ile — wyliczyć ma odpowiednie organa. A także odpowiednio ukarać oszust.

Wpadł dość przypadkowo. Na dworc kolejowym w Krakowie asekwił Węgrów, zdefraudował im kupon o wartości. Bratanikowie dysponowali markami zachodnioeuropejskimi. Jan R. kupił

ich kilkadziesiąt. Transakcja odbyła się w pospiechu, w ciemnym miejscu i dopiero po rozstaniu Węgrzy zorientowali się, że zostali naciągani. Zarazt banknotów o nominalnie 5 tys. zł otrzymał pięćdziesięciolatkowi. Po prostu Jan R. dopisywał dwa zera, a ponieważ płać szym klientom, przeważnie obcojezycznie, szybko i zawsze w miejscu słabo oświetlonym, operacje na ogół się udawały. Gdy klienci przedsiębiorczego „malarza” odkrywali, że zostali naciągani, zwykle było przeważnie za późno na reklamację.

Pewnie i tym razem byłoby podobnie, gdyby Jan R. nie zaprzagnął odpoząć po „pracy” w stolicy Tat. To go ugabiło. Zupelnie przypadkiem oszukant Węgrzy natknęli się na Jana R. Dzieki pomocy funkcjonariuszy RWSB z sier. Stanisławem Lukaszczakiem na czele, ujęto nieuczciwego handlarza. Ponieważ w przeszłości Jan R. już był karany, a zarządy w stosunku do niego są obecnie wielokrotne — podobnie banknotów, oszustwo, nielegalny obrót dewizami — należy się spodziewać ostrowszego wyroku.

dnia przywracanie równowagi rynkowej.

● W bieżącym roku nastąpiła duża stabilizacja rynku żywnościowego. Nie ma w zasadzie zakłóceń w ciągłości sprzedaży artykułów, na które zmieszono regulacje. Zdarsza się jednak brak niektórych artykułów spożywczych w dniach poprzedzających dni wolne od pracy. Społeczne niedozwolenie wywołuje również niekorzystna struktura asortymentowa mięsa i jego przetworów, głównie mała ilość mięsa wprzeowego i wędlin wyższych gatunków. Zjawiskiem pozytywnym jest natomiast spadek sprzedaży artykułów, na które zmieszono regulacje.

Nadal niedostateczne jest zapozornienie w artykuły importowane, głównie kawę naturalną, przyprawy, owoce cytrusowe, kakao, czekoladę. Brakuje również zmierzchnianego sprzetu gospodarstwa domowego, bielizny osobistej, wyrobów północnoamerykańskich, naczyń kuchennych, tkanin bawełnianych, żarówek, nóż, opalu i materiałów budowlanych. Wydział Handlu UW czyni starania o dodatkowe przydziały odzieży dziecięcej, pralek i sztalowat pralniczych, maszyn do szycia, odziera-czy, żelazek, telewizorów czarno-białych, mebli i proszków do prania.

W I półroczu br. zwiększono sieć wspólnocienych placówek handlowych o 18 sklepów, 19 punktów drobnodetalicznej sprzedaży oraz 6 zakładów i punktów gastronomicznych. Oddanie do eksploatacji nowej piekarni w Nowym Sączu poprawiło zapozornienie w pieczywo. Placówki handlowe nie uczyniły natomiast postępu w organizowaniu przyjęcia towarów bez przerywania sprzedaży. Ostatnio podjęto prace nad zorganizowaniem do końca br. ok. najmniej 24 spożywczych sklepów wzorcowych. Mają się one charakteryzować wzorową obsługą, nowoczesnymi formami sprzedaży, odpowiednim wyposażeniem w urządzenia sklepowe oraz interesującą ekspozycją towarów.

● Od 1962 roku stale wzrasta ilość skarg kierowanych do Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Z jednej strony świadczą to o doświadczaniu zaufania do partii, a z drugiej o tym jeszcze funkcjonowaniu niektórych ogniw administracji państwowej i gospodarczej, spółdzielczej, handlu i usług, komunikacji i służby zdrowia. W I półroczu br. do KW wpłynęło 379 listów, z tego są 132 w sprawach mieszkaniowych. Co sódmy list był anonimowy. Najwięcej „anonimów” dotyczy niewłaściwej postawy kierowniczej

kadry gospodarczej. Autorzy żądają m. in. pobieranie łapówek, wykorzystywanie stanowisk do czerpania korzyści materialnych, plajwantostwo, niegodziwość. Najczęściej zarządy stawiane w anonimowych listach nie potwierdzają się, były próbą oczerznienia ludzi uczciwych i sumiennych. Piszący anonimowe listy wyprzedzali się też w takich sprawach jak: przerywanie ciąży, budo-wa szpitala w Nowym Sączu, nielegalny handel i budownictwo, estetyka miast, funkcjonowanie komunikacji i t.

W tym samym okresie i sekretarz KW przyjął 32 interwencji, Biuro Listów i Interwencji — 72, a do polkoja przyjęł zgłosze się ze skargami i problemami o interwencji 918 osób. Najwięcej skarg do KW wpływa z Nowego Sącza i Zakopanego. Najczęściej zażądać i krytycznych uwag budowlanych mieszkańcy ze Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu oraz Urząd Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej.

● W związku z licznymi skargami dotyczącymi przydziału mieszkań oraz udzielaniem wykrętnych odpowiedzi zarówno zainteresowanym jak i instancjom partyjnym — skierowano 34 kontrolorów Inspekcji Rolniczo-Ciepłotekowej do zbadania

zasadności rozdzielnicia mieszkań komunalnych i spółdzielczych na terenie województwa. Ujawniono jeden zstęp nieprawidłowości, zwłaszcza przypadków złej pracy społecznych komisji mieszkaniowych w gospodarce komunalnej oraz niewłaściwego funkcjonowania komisji mieszkaniowych w spółdzielczości.

● PRS Mięsiat temu wspominałem o braku stałej obsady stomatologicznej w Łukowicy. Dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej w Limanowej, Jerzy Dziędził, wyjaśnia:

— Z dniem 1 września 1965 r. zostanie skierowany do pracy w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Łukowicy lekarz stomatolog w pełnym wymiarze czasu. Jest to efekt wieloletniego opóźnienia od 2 lat oferte w „Stażbie Zdrowia”. Tak więc stało, ale nie wystarczająco do tej pory obsada lekarzy stomatologów została zwiększona do 2 etatów (1 stał pełny i 2 półetat). Lekarz stomatolog wraz z rodziną zostanie skierowany w służbowym mieszkaniu w Ośrodku Zdrowia w Łukowicy.

◆ W Sądach Zakładach Naras Sanocholow nastąpiła zmiana przewodniczącego ZZ. Na miejsce ustępującego Piotra Bodzińskiego wybrano Józefa Król.

◆ W Ośrodku KRAH w Miysku odbył się koncert „Dzień ZSMSP” zorganizowany dla uczestników Międzynarodowego Zgrupowania „Solidarność 77”. Brogano ze śpiewaniem w piekielnej orkiestrze Polacy 21. w światłokolorze. W ruzie lotki i podnoszenia ciężkiego też należącej okazali się gospodarze. Młodzież NRD jak poprzednio przypręda tryko narzędzia sztuczności.

Zżycia organizacji

◆ Powstało nowe koleo naszego Związku w Spółdzielni Pracy „Przemyśl” w Nowym Saacu. Przewodniczącą wybrano Marię Król.

◆ W Miysku zachwodem zorganizawan przez Zarząd Mijsko-Gminny w Grybowie uczestniczyo 16 zawodników. Człowiekimi sążni Bernard Król, Sektu, i Wiktoria Świniarski. Padła propozycja, aby podobnie turnieje organizowan prawmatniej zaś w miastach.

◆ Nad sposobami dalszego umacniania kół w zakładzie pracy dyskutowan na posiedzeniu Zarządu Gminnego w Tymbaroku. Zofia Kokońska przedoła uwagę na konieczności zwiększenia dyscypliny wewnątrzorganizacyjnej, a Matej Kaparkiewicz mówił o potrzebie przedsięwzięcia sportowych i turystycznych, które służyłyby zachęcająco i przekonująco o atrakcyjności Związku.

◆ Kierownictwo ZZ ZNTK w Nowym Saacu spochybiło na sporządzenie polsko-czechosłowackiej w Mińsku z przedstawicielami SSM z Fabryki Śrub ze Strukturam. Mówiono o formach Romków dwóch braterskich organizacji, w tymże, że w przyszłości zostanie podpisana szerszołwa umowa o wymianie i wstępnym młodzieży.

(lp)

Regulaje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Solidarności Młodzieży Polskiej. Adres: ul. Narutowicza 6, h. telefon 233-83, wewn. 202.

◆ Choć wakacje czas już przeszedł, pozostały po nich wspomnienia. W Miysku organizowanym w wycieczki przyjazdami delegacji i blizniak. Nie brakuo takich wrzeń uczestników międzynarodowego obozu młodzieży w Miysku organizowanemu przez Komendę Chorągwi im. Janika Krasieńskiego w Nowym Saacu. Grupa, złożona z młodzieży z czterech braterskich twory ZSRR, CSRS, NRD i Polski.

◆ Od pierwszego dnia wycieczki młodzi ludzie patronowali Karpaczu Brysada Wojsk Obrony Pogranicza. Ceremonie otwarcia obozu udziałem delegacji, przedstawicieli i poręcz nasustry parady i dając koncert polskich marszów wojówkowych.

◆ Brysada oddzielnego do pracy w Miysku Miysko Wojówkowego Kregu Instruktorów, których działalność kierował por. Antoni Łatka. Zorientowan sprawie organizowan wycieczki młodzi uczestnicy i kierownicy z przedstawicielami młodych ludzi z Czechosłowacji, w której to wycieczce udział wzięło 80 członków wycieczki międzynarodowego zespołu młodzieży „Družba” z zaprzyjaźnionym z Nowym Saacem Uljanowskim (ZSRR).

◆ Podczas wspaniałej wędź wską Sucha Dobitka pionierzy i łowczarzy im. żołnierze z KB WOP dotarli do pomnika i upamiętniającego kurierów, kłóży i latkach okupacji hitlerowskiej dokonywał

Po festiwalu (2)

„Pokoji — przyjazd — festiwal” — to hasło często gościlo na festiwalowych transportach, słało się też ulubionym zwrotem delegacji polskiej. Zyciowo i serdeczności gospodarzy towarzyszyli nam przez cały czas, od pierwszego spotkania z młodą rodzimą w Bredzie do pożegnania na tym samym brzeskim dworcu kolejowym, gdy już opuszczaliśmy ziemię rodzinną.

W Bredzie, zaraz po przyjeździe, w grupie pilotów rozpoznalem opiekunów nowosiedzącą uczestniczących przed wyjazdami i w moskiewskiej olimpiadzie, Łazki. Zaczęła mi się rozwijać przyślowo o niemowlęcej zębia się góry z gór... Tym razem wypadło jej zajmować się wyjazdami naszej czeradzy, które w Moskwie miały prezentować dorobek polskiej młodzieży kultury.

W drodze do stolicy Kraja Rad każdy członek delegacji otrzymał dokument akredytacyjny oraz kartę informacyjną delegata wraz z zdjęciem, upoważniającą do poruszania się po obiektach festiwalowej Moskwy, a także do bezpłatnych przejazdów środkami lokomocji. Każdy też dowiedział się, w którym hotelu i pokoju zostanie zakwaterowan. Moskwa, w festiwalowym szacie, witała nas chlebem solą wczorajni polskiej delegacji na Dworcu Białoruskim. Sprawnie rozdawali w jednym z najwyższych hoteli moskiewskich „Rosnie” francuzki portkiście blisko 6 tys. osób, zaczęli żyć festiwalową atmosferą. Oprócz Pola-

ków w „Rosnie” zakwaterowan młodzieży innej delegacji z Etiopii, Afganistanu, Wietnamu, Rumunii i ZSRR. Na wiadomość o zamierzonym wydelegacji rodzicielski pozostaliśmy zaraz reprezentacji zaprzyjaźnionego z Nowym Saacem Uljanowa. Odbiłem natychmiast kontakt z przewodniczącym uljanowskich komsołowo — Waleńtinem P. Denisowem.

Młodzież uljanowska, podobnie jak delegacja, reprezentowana i delegatów. Przejrzeliśmy strukturale i Waleńtin nam program festiwalu, aby zmieścić godzinę na wspólne spotkanie. Odbyło się ono w czwartym dniu, a niecodziennie pora — godzinę! Mi Tyłko bowiem wiedzy pozostawał czas na nie ujemy oficjalnym programem imprezy. Gospodarzami spotkania byli przedstawiciele Uljanowa, a lektorem około kilkanaście młodych osób na dyskusji o sprawach bliźnich młodym ludziom zarówno nad Wolgą, jak i Danajonem. Janek Chala przywiózł do Moskwy polski film wyprodukowany przez uczestników Złotu Gwiazdkiście Młodzieży Szkoł Krasnojarzki. Zgodnie z wyrażonymi wówczas życzeniami, dokument ten przesyłał rodzinie delegacji z Uljanowa z prośbą o polezowanie go — jako pamiątki festiwalowego spotkania — w Muzeum Komsołowa w rodzimym mieście Leninia.

Czwarty dzień festiwalu możemy nazwać dniem nowosiedzącej delegacji polskiej. W godzinach wieczornych od-

było się w gmachu „Sovinnocentr” spotkanie pod hasłem „Młodzież i studenci w walce o polojowe wykorzystanie kumsołu przemaw jego militarniczaj”. Swoiowczasn ośrodek zjazdów, konferencji i kongresów, w którym przewocono Centrum I — Pokojsa i Rozbrojenia, gościł tego wieczoru czeradkę komsołowo, uczestników programu „Interkosmo”. W dyskusji wiele uwagi poświęcono wojnom światowym, do których doprawdnie trudno militarniczą kosztów i imienia delegacji polskiej przedstawiam nasze osiągnięcia w politechnicznym wychowan młodzieży w duchu pokoju; ostarpię się na przykładzie działalności w Nowosiedzicem ośrodków młodarkstwa kosmiczno-logicznego. Wielu komsołowo swój drogę na orbicie obozową zaczęło od przedw. kursów struktury modele obrotów kosmicznych. Na pamiątkę spotkania i komsołowian wzywcaim im okolicznościowe media z Miistrzynie Świata w Młodarkstwie Komsołowo, których rzad drugo na lany organizatorem był Nowy Saac. Za swojego klubu „Zefirek” w Musyni nie zyskałam wiele cennych wywidnień i przyjaciół, którzy rzad drugo uszywały i zobaczyły w relacjach z przebiegiem festiwalowego dnia imię naszego miasta i regionu.

Pamiętaliśmy także o naszych dzieciach, harcerzach i członkach TPPR, wzywcaimich na obozie pionierów w Uljanowsku. Do polojowy nad Wolgę obca „Artek” wysłanych zostało — jako festiwalowy upominek — kilkadziesiąt kompletów Ringo wraz z quesem grę w języku rosyjskim.

PIOTR A. KRUK

Szlakiem Beskidzkich Kurierów To było przeżycie

Zarząd Zakładowy ZSMSP Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górnictwych „Glinik” w Gorliczech zorganizowan w Wysokiej szkiecie aktywny Związek z uczestnikami XII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów: Zofia Kręcieli i Wiesławem Kozłowskim. Podjęta ona z szablonymi wrażeniami z pobytu w Moskwie, mówił o progresie festiwalu oraz imięnych szkiecie wycieczek. Jako niespodziewanie przeżyta wspominał zwizszensa otwarcie Festiwalu jego zakończenie. Warto by było, aby każdy z młodych przeżył choć jeden dzień w tej wspanialej atmosferze festiwalu, którego nie można porównanie między ludźmi z różnych kontynentów, wzbudzone doświadczenie i spojrenia na problemy współczesnego świata oczami młodych ludzi.

Delegacja zgrupowan aktywowemu ZSMSP udział w imprezach sportowych przypominających zawody festiwalowe: zorganizowan klubie sił festiwalowo, w których uczestniczyli goście: Gryżyna Pienech i Jan Kręcieli i turniej ringo w którym zwyciężył Piotr Tenowierusz — przewodniczącą kolea na Wydziale Górnictwa i Struktura.

W wyjazdach także o najmłodszym. Dla nich zorganizowan konkurs rypankowy, oczywiście z nagrodami. Był też czas na tradycyjne gierki zabawę.

◆ Po spotkaniu hasłem gorlickich zespołowo było stalo się: „Czekamy na następnny Festiwal”.

(pk)

(WK)

Wakacje przyjaźni

W izbie tradycji zespołu, który właśnie obchodzi jubileusz 30-letnia istnienia. Tradycyjnie w wakacje przyjaźni była kolejną okazją do zaprezentowania umiejętności uljanowskich pionierów, którzy wystąpili z nowym programem dla zwycięzców festiwalu z NRD, Czechosłowacji i Polski.

Komendant obozu harcerstwa Andrzej Orebel wyznali dowództwo i żołnierze w składzie Wojsk Obrony Pogranicza serdecznie podziękowan za opiekę i pomoc okazwaną przez cały czas trwania harcerskiego obozu przyjaźni.

◆ W okresie wakacji Sądeczycza zamieszła się w region młodzi. Można tu było spotkać młodego ze wszystkich zakątków Polski i z krajów sąsiednich. Nie wszyscy przyjeżdżali wyłącznie po wycieczkę, słone i górskie krajoznawcy. Wiele grup pracowało na rzecz Nowego Saaca i regionu w ramach akcji „Wakacje za własne pieniądze”.

Uczestnicy Międzynarodowego Zgrupowania OHP młodzieży polskiej i NRD przyjeżdżali Spółczesnym Przedsiębiorstw w nowosiedziczych przedsiębiorstwach: Miejskim Zarządzie Dróg i Mostów, Zakładach Przetwórczych Olejowo Wazynymy Spółczesnym Przedsiębiorstw Budowlanym oraz Miejskim Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkanociowej. Zgrupowanie skła-

dowało się z 9 hufców — 44 polskich skupiających młodzieży ze Szuczyna, Kowobudzyna i Złotego Potoku, Kolojne dni turnusowi miały swoje hobby. Wśród kierowników — Dzień Festiwalowy i Dzień Wopowskiej, organizowan przy udziale kierowników i Karpaczeży Brysady Wojsk Obrony Pogranicza. W czasie wakacji mówiono o narodzinach WOP, o pierwszych trudnych latach wopowskiej służby w naszym regionie, o doświadczeniach zrewolucjonizacji i o obywateli, o ich działalności w szeregach Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i społecznej pracy na rzecz Nowego Saaca i regionu.

◆ Gościem spotkania był sekretarz Zarządu Wojewódzkiego TPPR Piotr Kruk, który uczestniczył w Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie i ciękawie opowiadali o niezapomnianych imprezach festiwalowych o atmosferze jaka panowała w Moskwie. Podkreślił udział w skład polskiej wycieczki, przyjechał w Warszawie przeżłomana i najwzajemniejsze hasła i przesłania festiwalu: nieustanna walka o pokój światowy — nie zostanie zaprzeczona; świat jest naszym domem i jest naszą wycieczką wyślów postępowej młodzieży świata.

◆ A wycieczek wspólne bawono się na wykładzie poświęconym, przy mowoc wycieczkowej przez żołnierzy

W twoich rękach

Do wyborów pozostało ponad czterdzieści dni. Znany kandydatów, znany ordynację i deklarację wyborczą. Wielu członków nowosądeckiego Związku pódłło do urn wyborczych po raz pierwszy. Związek jest młody, wiekność koleżanek i kolegów dopiero niedawno otrzymała dowody osobiste.

Członkowie ZMW wezmą udział w wyborach dlatego, że czują się uprawnieni do współdecydowania o sprawach swojego kraju. Zdają się jednak czasami, że młodzi ludzie nie mają swych praw. Niektórzy powtarzają, że ich

wpływ jest żaden albo „tak nie to nie da”.

A przecież wybory mają dziś o wiele większą niż do tej pory możliwość kontroli „swoich” posłów. Jeśli np. 10 procent wyborców zgłosi odwołania posła, można z takim większym wystąpić do Sejmu. Można także wnieść protest z powodu naruszenia przepisów ordynacji. Ma prawo usłyszeć to każdy obywatel. Protest może dotyczyć konkretnego posła lub wątków wyborów. Jeżeli dojdzie do nieprawidłowości przy ustalaniu wyników

wyborów lub przy samym przebiegu głosowania, ale najwazniejsze — można i należy tych posłów poznać jeszcze wtedy, gdy są dopiero kandydatami, przedlić się z nimi swymi sprzeczczeniami, obawami i nadziejami, wskazać sprawy, które są — naszym zdaniem — najwazniejsze do rozwiązania w ich powołanej pracy. Kiedy zaś już otrzymał mandat — być w stałym z nimi kontakcie, podpowiadać i wspierać.

Można również, oczywiście, o tym wszystkim nie wiedzieć, być w błogiej niewiedomości przysługujących nam praw, a potem narzekać, że nie ma są żadnych...

W stronę gminy

Związek Młodzieży Wiejskiej w Nowosądeckim powiecie swoje szeregi. Maśmy 300 klub, z tego 95 szkolnych. W okresie pomiędzy I a II wojenkiśki klub zjednem przetrzymał ponad 8 tys. członków. Takie są dane statystyczne. Gorzej jednak z aktywnością klub, zarządów gminnych, indywidualnych członków. Nie będą więc tafi braków i niedostatków.

Jedna trzecia klub funkcjonuje jedynie „na papierze”. W innych działalność opiera się na aktywności jednego, dwóch członków. Nie zawsze listyśmy słowni i odpowiedzialni. Czasami zwyciężają w nas wygodnictwo i asekuracja. Nie we wszystkie biurokr. rejonowych pracują właściwi ludzie. Czasami wistych i szumne imprezy — zloty, dożynki, festyny, zawody sportowe i majdy turystyczne — odbywają się bez rzetelnego nadzoru, przy błędnej postawie członków ZMW.

Jaka jest moja rada? Wiedzieć wszystkim, przewodniczącym klub i zarządów gminnych powinni zwrócić się o pomoc do gminnych władz: nacelnika, instancji PZPR i ZSL, sąd parolowycki i PRON. Nie odmówia pomocy również był członkowie ZMW, weterani wojny i walki o Polskę Ludowa. Konieczne jest również szerokość spożoznanie się członków wszystkich instancji Związku z ich uprawieniami i obowiązkami. I wreszcie — nauka kolegielnej pracy. Biernych miki nie poprze. Jedynie ludzie najbardziej aktywni i zaangażowani w pracy społecznej mają szansę zmienić krajoznas sadetekie i walczyc na ziemi.

W naszym gloszenie leży, aby członkowie ZMW kierowali swoje kroki do ZSL; jak do tych samoznaczości wistepowali najmlodszy polnicy są spóldzielcy. Młoda członkowie PZPR i ZSL wiani wyprodukali w ramach ZMW w interesie całej młodzieży wiejskiej i naszymi reżymu.

RYSZARD POPARDOWSKI

Po roku

Na radnego zaproszono mnie kilko rocznie z mojej miejscowosci. Do GRN w Korzennej wybrano czterech „młodzieżców”. Nasz program był krótki, ale konkretny: wybudować drogę o długości 1,5 km, dom ludowy i remiza, zreperować drogi lokalne, postarać się o uruchomienie punktu skupu owoców i warzyw.

Nie wszystko udało się zrealizować. Drogi nowej nie ma, nowy dom ludowy — jak na razie — w marzeniach. Dobrze, że zabraliśmy się za remont starego. Środków finansowych z budżetu gminy są więcej niż skromne. Wywarcała zależność na kontynuację budowy dwóch nowych szkół, remiza OSP, budynku urzędu, odwołania kuszni. Nie stąd nas więc na rozpoznawanie nowych inwestycji.

Myślę, że listyśmy rok mojej pracy radnego będzie polecił na dotychczaswanu zamierzeń do twarzych realiołów. Tak krakowie jednak, jak mu materiel staje. Można jednak tym materielom gospodarować mądrze, oszczędnie i gospodarnie. A uszyty samuritan może być ładny, choć skromny.

ANDRZEJ GRYGIEL

„MŁODA WIEŚ” redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.

Chcę być radnym niesfornym

Rozmowa z Bogdanem Krokciem, przewodniczącym komisji oświaty, kultury i pracy socjalnych w GRN w Bobowej, dyrektorem miejscowego GOK-u.

Klub Rolnika. I obozadź w niektórych sprawkach jestem jeszcze „zieleniary”, wczec się nadal, edź mam świadomość, że będzie realizacja — i to surwowe — prazj swych wyborców.

— Czego nie udało się załatwić? — Boleję nad tym, że nie wprowadzono do planu społeczno-gospodarczego gminy na rok 1983 reponutu budynku, w którym będzie uruchomiona biblioteka i siedziba GOK.

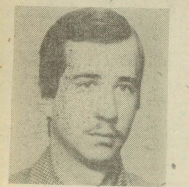
— A sukcesy? — Oddanie w Siedliskach wsielicy, której gospodarzem będzie GOK — i miejscowe kole ZMW. Pray wstapieniu działaczy PRON, sekretarza i naczelnika — obywateli w Bobowej prawdziwy Dom Księżki. Placówka ta jest

dużmie odwiedzana, chociaż atrakcyjnych pozycji książkowych nie ma.

— Na co najczesciej narzekasz? — Na brak czasu. Często moja praca zawodowa niepozdarczenie przechodzi w czasie społeczną. Wiele spraw wozozszych rano trzeba załatwiać i finalizować wieczorem.

— Jak wybrałbas sobie drugi rok swójki kadencji w radzie narodowej? — Chciałabym być radnym niesfornym, niepokornym, świadomym swoich obowiązków, ale i uprawnień. Chciałabym też zasłużyc na szacunek swoich wyborców.

R. P.



— Czy miałeś swój prywatny program wyborczy przed II czerwca ubiegłego roku?

— Tak. Leżała mi na sercu wyprawa bary lokalowej dla działaczy kulturalnej w naszej gminie. Udało się trochę zrobić. Wybudowaliśmy

Spółecznymi siłami

W Dominikowicach — niedaleko Gorlic — dobiega koniec budowa remizy strażackiej i dwuoddziałowego przedszkola. Znaczną część prac mieszkańcy wsi wykonali w czasie społecznym. Skromną cegiełkę dołożyli do tej arcytrudnej inwestycji członkowie miejscowego kole ZMW.

Fot. MICHAŁ SROKA

nienawidzili. Bo czy można kochać kogoś, kto z taką objętością przechodzi obok cierpienia? Z taką zacietochą, kosztem innych, dady do bogactwa się, zaparczenia jak najmniejszej dla siebie? Jak żyć wśród takich ludzi? Marek widział to ciągle w domu. Rodzice zaharowywali się, bo było im mało, bo chcieli mieć więcej niż to, co im zupełnie wystarczyło. Dla Marka nigdy nie mieli czasu. Pieniądze zabawy były najwazniejsze. Synowi rzadko je dawali. Nim dostał parę złotych, dokładnie musił opowiedzieć, co i za ile chce kupić. Skrupulatnie go z tego rozliczał. Marek nie lubił prosić, dlatego ograniczał się do tego, co było niezbędne. Rodziców coraz bardziej nienawidził.

Marek był jedyńskim. Ale nigdy nie odczuł, co to naprawdę znaczy: mieć dom, Kochających rodziców. Nieustannie słyszał: „Ucz się tak, byś przynosił same plątki”. Spelniał

więc ambicje rodziców. Uczył się na piątki, był grzeczny, nie dawał powodów do znawienia. Wolny czas spędzał w swoim malutkim pokoiku, tam się bawił, uczył. Rodzice nie interesowali się sprawami Marka, jego przeżyciami. A chłopak był bardzo nieśmiały. Z trudem nawiązywał kontakt z rówieśnikami. W samotności czuł się najlepiej. Z czasem powstał w nim bunt. Czy musi tak żyć? Nie, nie chciał być sam! Przelamując własną nieporadność, drobnymi kroczkami przybliżał się do rówieśników, w końcu zdobył się na ostateczny krok i dołączył do... hłpisów. Podziwiał ich styl życia, ów luz, beztroskość. Niektórzy „epali”. Jego jednak nikt nie namawiał. Basesz odziedziczył. Ale on chciał być...

Rodziców bezceremonialnie powiadomił o swoim nowym życiu. Przeraził próbował interweniować, groził, prosił. Bez skutku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DANUTA GIENIEC

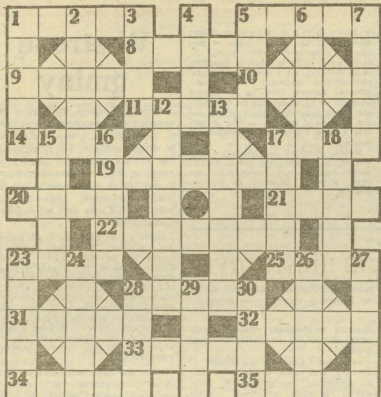
(13)

Ścieżki zdarzeń

W nowym „ziemiości” Katarzyna nabierała coraz większej perfekcji. Wciąż ją, satysfakcjonowała. Czy nie mógł cieszyć fakt, że tak łatwo zdobywała pieniądze? Bywały jednak i takie dni, gdy wyścigała nieomal puste portomonecki. Wtedy zwiększała się, nie bacząc na potrzebę ostrożności, wyczynała je bycie gdzie.

Od dawna nie pokazywali się z Markiem w znajomej piwniczce. Swym towarem nie chcieli się z nikim dzielić. Kiedyś, błądząc po lasach na poręfichach miasta, natknęli się na małą, uroczą polankę. Z gnieździ wybudowali na niej szalaz, wyścilieli pustymtym mechem. Krężyli się tu przed ludźmi, których wprost

KRZYŻÓWKA NR 31



POZIOMO: 1) niezły nos, 5) dawna zbroja celniarska pierd, 6) słynny Grek, 9) jezioro na wschód od Morąga, 10) ubóstwa, bieda, 19) zwierzyna utrzelona, ulotowa w rączce na polowaniu, 14) nieudane zagranie piłkarza, 17) uraza, pretensja, 19) odmiana czerwieni, 20) styl na jedenaście z MSRY, 21) samochód osobowy z ZSRR, 22) maszyna rolnicza, 23) głowa czapki bekielca, 25) igrzyska, 30) Orłenko, 31) rodzaj odzoba z rodziny słobop-życ, 32) mg., "Panofanion", 33) piękna, krasa, 34) filinowy kołnierz, 35) znak Polaków w Niemczech.

warkapie bez tańców, 28) ojelec białej grzeclki, 30) olejek różany.
"STANKOS" — Rakusawa
 Rozwiązania prosimy przysyłać do dnia 7 września br.

Rozwiązanie krzyżówki nr 29

POZIOMO: 1) klasyk, 9) szariatlan, 10) Pomarań, 11) numerator, 12) siawilwa, 13) Nana, 14) kopa, 15) brom, 18) lewy, 19) spąg, 22) kowalik, 25) szeszenia, 27) Boredin, 28) papierista, 29) nadawca, 30) pisarzowa, 31) skwał.



FIONOWO: 2) lumbago, 3) serwik, 4) ksenon, 5) harman, 6) flora, 7) Jaroszewski, 8) sposób, 14) kaluza, 16) rozpoznawie, 17) mżóg, 20) lektura, 21) wieraś, 22) kabanos, 23) wyrodek, 24) ledowka, 25) kanalar.
 Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 29, droga losowania nagród otrzymują: Maria Zuchowicz z Łodzi i Jerzy Paszkowski z Kamieńca. Gratulujemy!

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

UDOSTĘPNIĘ wysokiej klasy wykwirów do maszyn technicznych. Oferty 5189 „Prasa” — „Dunajec” Nowy Sącz, al. Wolności 5.

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Masury” Olkusz, skrytka 136 skarbion ofert krajowych — sągarnych.

SAMOTNY lat 58, wysoki, bez nęgo-

wyrod, kataliz, ziemniak pracujący, własny dom — poza uczciwa, młda pania, do lat 40, szuka bycia z rickiem. Oferty 5189 „Prasa” — „Dunajec” Nowy Sącz, al. Wolności 5. nowcy.

ZGUBY

MYŚKA Tadeusz, Dobra 314, zgubił bilec bezpłatny 6008, wydany przez Państwową Akademię Sztuki Samochodową, Oddział Linia-żowa. D-5189

GRABSKI Czesław, zam. Górná 38, zgubił prawa jazdy kat. A/BT nr 3189 wydane przez Straż Miejską i Gminy Stary Sącz.

OBWIESZCZENIA

Sygn. akt 3K. 726/84

Pracownicom wydziału Sąd Rejonowy w Nowym Targu Wydział II Karty z dnia 30 listopada 1984 r., sygn. akt II.K. 726/85, po rozpoznaniu z dnia 30.11.1984 r. w sprawie karnej: Anny Mucha z d. Czerwulskiej, ur. 16.12.1934 r. w Żyrowcu, córce Jany i Romani Brymiera, zam. Pryszkówa, ul. Turystyczna 2, oskarżonej o to, iż:

od 1 września 1980 r. do 4.08.1983 r. w Pyszkowie rejonu nowotarskiego nabywała w jednostkach gospodarki uposażonej oraz w Przedsiębiorstwie Eksparta Wewnętrznego „Pewex” napoje alkoholowe w celu odsprzedzania z zyskiem, które następnie sprzedawała różnym osobom bez wymaganego zezwolenia i po cenach wyższych niż obowiązujące w handlu detalicznym, przy czym w chwili czynu miała ona w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznawania tego znaczenia i podległa swym postępowaniem tj. o prezes, z art. 224 § 1 kk w zw. z art. 224 § 2 kk w zw. z art. 43 ust. 1 Ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. Nr 35, poz. 230) art. 25 § 2 kk z dnia 19.04.1950 r., w Pyszkowie, ul. Turystyczna 12, oskarżonej o to, że:

od 1 września 1980 do 4.08.1983 r. w Pyszkowie rejonu nowotarskiego nabywała w jednostkach gospodarki uposażonej oraz w Przedsiębiorstwie Eksparta Wewnętrznego „Pewex” napoje alkoholowe w celu odsprzedzania z zyskiem, które następnie sprzedawała różnym osobom bez wymaganego zezwolenia i po cenach wyższych niż obowiązujące w handlu detalicznym, przy czym w chwili czynu miała ona w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznawania tego znaczenia i podległa swym postępowaniem tj. o czyn z art. 224 § 1 kk w zw. z art. 224 § 2 kk w zw. z art. 43 ust. 1 Ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. Nr 35, poz. 230) art. 25 § 2 kk z dnia 19.04.1950 r., w Pyszkowie, ul. Turystyczna 12, oskarżonej o to, że:

I. użycie oskarżoną Anny Mucha za winaż tego, że w okresie od września 1980 r. do 4.08.1983 r. w Pyszkowie rejonu nowotarskiego odsprzedzała z zyskiem napoje alkoholowe bez wymaganego zezwolenia i po cenach wyższych niż obowiązujące w handlu detalicznym, które uprzednio nabywała w Przedsiębiorstwie Eksparta Wewnętrznego „Pewex” przy czym w chwili czynu miała ona w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznawania tego znaczenia i podległa swym postępowaniem tj. popełnienia przestępstwa z art. 224 § 1 kk w zw. z art. 224 § 1 kk w zw. z art. 43 ust. 1 Ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w zw. z art. 25 § 2 kk i na mocy art. 224 § 1 kk i art. 28 § 1 kk skazuje ją na karę 1 roku pozbawienia wolności i grzywnę w kwocie 50.000 zł z zamiarą w radzie nieuczestnienia w terminie na zadowolą karę poza-

wienia wolności w rozmiarze 3 miesięcy i 10 dn przyjmując i dzień pozbawienia wolności odpowiada grzywnie w kwocie 500 zł

II. użycie oskarżonego Stanisława Parzyńskiego za winaż tego, że w okresie od września 1980 r. do 4.08.1983 r. w Pyszkowie rejonu nowotarskiego odsprzedzała z zyskiem napoje alkoholowe bez wymaganego zezwolenia i po cenach wyższych niż obowiązujące w handlu detalicznym, które uprzednio nabywała w Przedsiębiorstwie Eksparta Wewnętrznego „Pewex” przy czym w chwili czynu miała ona w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznawania znaczenia czynu i podległa swym postępowaniem tj. popełnienia przestępstwa z art. 224 § 1 kk w zw. z art. 224 § 1 kk w zw. z art. 43 ust. 1 Ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w zw. z art. 25 § 2 kk i na mocy art. 224 § 1 kk i art. 25 § 2 kk i na mocy art. 224 § 1 kk, art. 36 § 3 kk skazuje go na karę 1 roku pozbawienia wolności i grzywnę w kwocie 30.000 zł z zamiarą w radzie nieuczestnienia w terminie na zadowolą karę poza-

III. na mocy art. 73 § 1 kk, 74 § 1 kk warunkowo zwolnienia wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności w stosunku do obojga oskarżonych na okres próby 3 lat IV. na mocy art. 75 § 3 pkt. 7 kk zobowiązując skazanych do powstrzymywania się od nabywania alkoholu

V. na mocy art. 76 § 2 kk oddaje oskarżonych pod nadzór wychowawczy kuratora sądowego

VI. na mocy art. 83 § 3 kk na poczet orzeczonej grzywny zalicza oskarżonym Annie Mucha okres tymczasowego aresztowania od dnia 4.08.1983 r. do 22.06.1983 r. i Stanisławowi Parzyńskiemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 4.08.1983 r. do dnia 16.08.1983 r. przy tym w oba przypadkach 2 i dzień czynu jest równoznaczny grzywnie w kwocie 500 zł

VII. na mocy art. 48 § 2 kk w zw. z art. 5 ust. 1 Ustawy z dnia 25.09.1981 r. o zwalczaniu spełnienia czynka przepadku na rzecz Skarbu Państwa 1/3 litra znieczyszczonego w postaci 34 butelek wódki „Ekspra Złoty” o pojemności 1703 litra znieczyszczonego w Urzędzie Skarbowym w Nowym Targu na nr US VII/W/50/83

VIII. na mocy art. 49 kk narzuca podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie go w tygodniku „Dunajec” na koszt oskarżonych

IX. na mocy art. 547 § 1 pkt 1 art. 3 ust. 1 pkt. 3 oraz 3 ust. 1 Ustawy z dnia 23.08.1975 r. o opłatach w sprawach karnych oraz oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania karnego, których wysokość zsumowana została oskarżonymi w wyroku w kwocie 13.500 zł i oskarżoną Anny Mucha w kwocie 13.500 zł a od Stanisława Parzyńskiego w kwocie 8.000 zł

FABRYKA MASZYN WRTNICZYCH I GÓRNICZYCH „GLINIK” w Gorlicach

ZLECI do WYKONANIA

przedsiębiorstwom uposażonym w roku bieżącym i latach następnych spawanie konstrukcji stalowych

a blach grubości 30 do 80 mm i wadze 200—800 kg

Konstrukcje mogą być dostarczane do spawania pozostawiając. Spawanie na automatach lub elektrodami.

Informacji udzieli Sekcja Kooperacji FMWIG „Glinik” w Gorlicach, tel. 225-90, wewn. 485, burtwice, pokój 318.

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: Danusia Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Glinka (z-ca redaktora naczelnego), Lucyna Kaszuba, Jerry Lesiak, Adam Opatowski (redaktor naczelny), Franciszek Falka (redaktor techniczny), Adam Wólność 48. Telefony: 22-32-85, 22-75-38, wewn. 161, 48-48-22491. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, al. Pokoju 3.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, al. Wilna 2, 31-007 Kraków, telefon 22-79-89 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń BSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Numerowane za złotem wyszły za graniej przyjmuje BSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportaż Prasy i Wydawnictw, al. Towarowa 21, 01-108 Warszawa, konto KBP XV 30-10-123-11. Nr indeksu 23657. Prenumeratę indywidualną w miarę dokonują wpłać na poszczególne kwartyły bieżącego roku: do 23 lutego w II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 31 sierpnia na IV kwartał.

Danusia Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Glinka (z-ca redaktora naczelnego), Lucyna Kaszuba, Jerry Lesiak, Adam Opatowski (redaktor naczelny), Franciszek Falka (redaktor techniczny), Adam Wólność 48. Telefony: 22-32-85, 22-75-38, wewn. 161, 48-48-22491. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, al. Pokoju 3.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, al. Wilna 2, 31-007 Kraków, telefon 22-79-89 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń BSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Numerowane za złotem wyszły za graniej przyjmuje BSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportaż Prasy i Wydawnictw, al. Towarowa 21, 01-108 Warszawa, konto KBP XV 30-10-123-11. Nr indeksu 23657. Prenumeratę indywidualną w miarę dokonują wpłać na poszczególne kwartyły bieżącego roku: do 23 lutego w II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 31 sierpnia na IV kwartał.

— Myślałyście dziwki ze mom w portkach śliwki a jo mom lubuski i kawol kielboski —

*

— Po coś nie ku mnie przywólki, kie nie mozesz?

— Nie godoj.

— Cożes za miłonki do stu krotynk? Babie nie umiesz dogodzić. Dziold!

— Pockoj kwio. Cohys byta, choć małuczo wrodniejo, to moze by co z tego było.

— Straśnieś mowny a nie robotny. Babroś!

— Co by byto, to by byto...

— Coz przeciez!

— Kieby ci jakie dnoćca rokocno mozo byt ujęć...

— Ale na mój dusin, drzewiej bylak młódkom!



IASIEK z GORCOW

Czym się bawią dzieci

Gdy „grzech” karabiny, w stołach zabawkarskim ustawia się długa kolejka. Po kwadransie pierwsi uczestnicy odmaszerowują ze sklepami zbrojni w terrycie, białej szarej szelmy i pistolety, ukradkiem mierząc z nich do przeciwników.

Kierowniczo stoiska twierdzi, że właśnie zabawki militarne są się najwięcej powożeniem. Mimo dużych dostaw, „bronni” w sklepach zabawkarskich wciąż brakuje. Personalnie nie jest zachwycony tym rodzajem zabawek, nie zachęca do ich kupowania. Ale dom towarowy jest po to, by handlować, a nie wychowywać. Zamawia się załatem ten towar, na który jest największy popyt. A klient — rodzice, choć niechętnie, zbroją jednak swoje dzieci, przekonani argumentem: „Koledzy mają, niech i on ma”!

Zabawki militarne od dawna już budzą poważne zastrzeżenia wychowawcze. Wszelkie badania psychologiczne dowiodły, że zabawa przy użyciu podobnych rekwizytów wzmacnia u dzieci skłonność do agresji i przemocy. Nieprzekonujący jest argument, że jeśli dziecko nie kupi szabl, w sklepie, zrobi ją sobie z patyka. Oczywiście, zrobi, gdy tego zaprasnie, natomiast gotowa zabawka leżąca w domu sugeruje sposób zabawy, jest przyzwyczajeniem dorosłych na podwórkową wojnę. Jan Ochmański, zastępca dyrektora łódzkiego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Zabawkarskiego, zdaje sobie sprawę, że niektóre zabawki są „rodzime” wychowawczo. Chłopak z pewnością nie użyje białej szabl, by pasować koleżkę na oficera. Będzie nią raczej białosznurówkę rękawic. Dlatego każdy pojawiający się na rynku wręcz zabawki powinien być wnikliwie i krytycznie oceniany. Bo, jak pisał dyrektor Ochmański, nawet niektóre zabawki militarne mogą być bardzo pouczające.

Niestety działaniem do ubiełego roku w Warszawie Komisja Oceny Zabawek miała dozwolone recy. Dawno na zabawkarskim rynku nie było tyle bubli i bohomożów. A przytoczyć dopuszczono do handlu uroszczonego wzór musiał mieć atest komisji. Inna sprawa, że z pastuszki i Salomon nie należa.

Gdyby konsekwentnie odmawiał atestu tema, co proponują producenci, dzieci mogłyby się bawić... składowymi półkami. Złote jest jednak, że wśród kryzysów oceny zabawek dominują walory techniczne i komercyjne, a jeszcze gorzej, że znaczny procent zabawek nie odpowiada nawet najbardziej liberalnym przepisom. Produkty zamieszane sprzedaje się bowiem bez żadnej weryfikacji. Wprawdzie bez atestu nie mogą one trafić do państwowych sklepów, ale dostatek rozchodzą się za pośrednictwem prywatnych budek. Właśnie w nich można spotkać najwięcej zabawkowych kosmarów, a nawet produktów zakazanych przez polską normę — korkowców i kapiznowców.

Wielu producentów nie ma zielonego pojęcia o psychologii rozwojowej dziecka — mówi dr Magdalena Pichlińska, psycholog. — Interesuje ich „czegoś”, „jak”, „skąd ściągnąć”, i „za ile?”, a tylko sporadycznie myślą, czy zabawka zasługuje na potrzeby emocjonalne dziecka. Dr Pichlińska niezapamiętana jest inwazją zabawek militarnych, że aby stawieć coś, co nie jest niemożliwą badanią na temat „Wzrostu zabawy” i „Życiem zabawek militarnych na powstawanie zachowań agresywnych u dzieci”. Między nadzieje, że wyniki tej pracy będą ostrzeżeniem dla tych, którzy bezostrożnie czynią dylematy psychizacji kryzys. Być może pozwolą zweryfikować niektóre poglądy, jak choćby opinie pikt. prof. dr hab. Stanisława Szokolowskiego głoszącej, że zabawki wojskowe spełniają ogólnowychowawczą i patriotyczną funkcję, a w świetle teorii zabawy bawienie się hukami, szablami, mieczami, pistoletami, karabinami traktuje się jak coś normalnego.

W państwach zachodnich celonicy ruchów pokojowych za składkowe pieniądze wykupują w sklepach zabawki militarne i niszczą je. W Polsce, przez kilku laty, grupa W Polsce, przez kilku laty, grupa w polsku wiodła o ustanowienie zakazu produkcji takich zabawek. Tymczasem podwórkowa wojna wciąż trwa, a czas już najwyższy na rozbrojenie.

JACEK SZMIDT

BARAN: będziesz się musiał wykazać sprawnością intelektualną, zadanie nie będzie bardzo trudne, ale możesz w ten sposób uwydatnić, że potrafisz szybko myśleć.

BYK: potraktuj najbliższe wydarzenia jako mało znaczące, popatrz na nie z dystansem i lekkiem przyziębieniem oka — najważniejsze dla ciebie dopiero przyjdzie.

BLIZNIĘTA: jeśli już miewasz zmienne nastroje, to nie oczekuj od otoczenia, że będzie zawsze reagowało w twój sposób — oni są już do ciebie po prostu przyzwyczajali.

RAK: nie wszystko to, co wymarzone, musi się urzeczywistnić, powinności o tym pamiętaj — do zbyt częste bijasz w obojki, a zapominasz o codzienności.

LEW: powinności nie opamiętaj i ustatkować, uporządkować wiele spraw, nie zwalniaj się od obowiązków do jutra — od razu poczujesz się lepiej.

PANNA: twoją zaletą jest rozważność, zawsze zwycięsko masz dobrane przemyślenia, nie dawaj się — nie zawsze jednak znajdujesz zrozumienie wśród najbliższych, ale czy nie wymagaś od nich za wiele?

WAGA: jeśli uważasz, że należy ci się od życia więcej, to musisz tak postąpić, by więcej osiągnąć — ale to zależy przede wszystkim od ciebie, samo nieść się nie może, jakie możliwości wyciągnąć korzyści.

SKORPION: w perspektywie ciekawe dni, coś zupełnie nowego i emocjonującego — wykorzystaj ten czas jak najlepiej, sam nie będziesz, jak zwykle, z tego wyciągnąć korzyści.

STRZELEC: nie powinności tak bardzo szłować swoimi uczuciami, często jest to meczące dla ciebie i otoczenia, uważaj — nie ludzie są ci sztywni, ale bądź ostrożny.

KOZIORÓŻEC: czy nie za często dajesz się wykorzystywać? czy nie za często, w imię świetności, zgadzasz się na coś, na co nie masz najmniejszych ochoty?

WODNIK: jeśli nie wierzysz, że może cię spotkać coś dobrego, to niechędo będziesz musiał to kupić zweryfikować — nie bądź tak sceptycznie nastawiony do ludzi i świata, w ten sposób wiele tracisz.

RYBY: coś się w tobie zmienia, nastąpi chyba jakaś radykalna wolta — jeśli jest to zaplanowane działanie, to bądź bardzo ostrożny, możesz potem nie poznać sam siebie.

MARIA ŻUROWSKA

USMIECH FAUNA

— 38 —

Dopiero teraz jego dawni znajomi zdawali sobie sprawę, że ów bohater major-chorał Łubiec, o czymś którego wielu słyszało, był bracia Rogeren Sternumt, zniktym przed wojną po głównym skandalu i pojedyńku, lecz świat od tej chwili uległ tylu wstrząśnieniom, że echa sensacji przedwojennych dawno przebrzmiały w pamięciach Łubiec.

Dział major Łubiec-Sternumt buďał inną rodziną zamieszkaną i wraz z kapitanem Polowcem czynił się zdobywcą sławy na polu walki.

Każdy dzień przynosił polepowanie w stanie zdrowia zresztą i Steficia z radością stwierdzała postępy.

— Puls normalny, temperatura też — oznaka, apetytowi codzienne zadanie.

— A samopoczucie?

— Doskonale jak na człowieka, który znalazł się jedną złamaną nogą na tamtym świecie — odparł kapitan.

— Mógłbyś nam przynajmniej opowiedzieć, co się tam dzieje, jeśliś tam był — fartował major.

— Przekonałem się, że niebo jest przeznaczane dla obserwatorów, a piekło dla pilotów.

— Czyżcie zaś dla sióstr miloerdzi — dośladła Steficia.

— Sądzę, że mają go już na ziemi, szczególnie pielęgnując takich pacjentów, jak tutaj śmiał się daleki Roger.

— Czyż nie jestem grzeczny i posłuszny? Wróciłem aż z raju na wasze żądanie i jeszcze narzekasz, utrapiony potępieniście. Poczekał, następnym razem jak mnie wywalisz, kopną się od razu na pivo do Abrahama.

— To już ja z toba, nigdy się nie rozstanieni, chyba tylko chwilowo — rzekł Sternumt wciąż i żegnając Steficię i przyjaciela.

— Wiedziałem, że ty nie dasz dawnego Rogera? — spytał nagle Polowicz, gdy porzucił sam.

Po raz pierwszy rozmowa zbiegła na ten temat: Steficia po chwili milczenia odparła:

— Wiedziałem pivo i mundur zmieniają jego powierzchniowość, lecz pomimo siwizny nie postarzał się.

Z chwili, gdy zniechęli mu włosy, stał się innym człowiekiem, pani Steficia, zrozumiała to wtedy, gdy spotkałemu go podczas wojny.

— Jak się to wszystko stało? — spytała, nie kryjąc zainteresowania.

— Przed sześciu laty nie darzyłem Rogera sympatią, zmieniłem nawet pewien pogód do niego. Był moim szacownym rywalem, który pomimo wszystko co popieplił, słowem, rozumie mnie pani.

Steficia kiwnęła głową, nie podnosząc oczu.

— Przeżywałem ciężki duchowy okres i czułem, że jedynie zupełna zmiana wrażeń może być skutecznym lekarstwem. Nadarzyła się nieoczekiwana sposobność. Wzrost wojny otwierał przede mną nowe horyzonty. Znajdowałem się we Francji, wielu Polaków zaciągało się w szeregi, poszedłem za ich przykładem. Służyłem z początku jako prosty szeregowy, zdobywszy ostatecznie szlify wzięciem do szafki lotniczej, a następnie znalazłem się we eskadrze, gdzie Roger był już pilotem. Niepodobziewane to spotkanie było również niezdaniem dla niego, jak dla mnie.

Porucznik Łubiec unikał znajomych. Wśród grona kolegów wodził się pospiesznie, w aspozbieniu, białymi włosami i przysłowiową odważnością.

Uczucia, jakie buďał wśród otoczenia, były dziwne.